Nr 86. Kraków, Środa 22 Lutego 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 k. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hopczyce, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. [illegible], Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 11, M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, [illegible] i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société fermière de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najazd na Chiny.

Najazd na Chiny, zapowiadany już od dawna, zaczyna przybierać bardzo wielkie rozmiary. Obok Rosyi, która przygotowała się już do zaboru Kuldży i Mongolii, podobno także Japonia i Anglia mają przystąpić do podziału Chin. Tak przynajmniej donosi wczorajsza obszerna depesza „Morning Post" z Szangaju.

Gdyby się ta wiadomość miała sprawdzić, to pierwszy podział Chin polegałby na tem, że Anglia zabrałaby Tybet, Rosya Mongolię, Japonia zaś południową Mandżuryę. Na razie jednak są to wszystko tylko pogłoski, którym zarówno z Tokio jak z Petersburga energicznie zaprzeczają.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa chodzi tu raczej tylko o plany i zamiary, powzięte na pewien wypadek, mianowicie, gdyby Rosya „niezadowolona" z pokornej odpowiedzi rządu pekińskiego na swoje ultimatum, nie odstąpiła od zamiaru zajęcia Kuldży, a może nawet zachodniej Mongolii.

Wówczas dopiero zasada utrzymania „równowagi" wymagałaby, aby drugie dwa państwa bezpośrednio z Chinami graniczące, mianowicie Anglia i Japonia, obejrzały się także i dla siebie za odpowiednimi kąskami. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w takim razie wybór Anglii padłby na Tybet, Japonii zaś na południową Mandżuryę.

Tybet, zamykający Indye nadgangesowe od północy, przez który prowadzi jedyna obok Afganistanu droga z rosyjskiej Azyi centralnej do posiadłości angielskich, oddawna jest już przedmiotem szczególnie bacznej uwagi rządu anglo-indyjskiego, jak o tem świadczy przedsięwzięta w roku 1904 wyprawa „naukowa" pułkownika Joungchesbânda do Lassy.

Dla Japonii zajęcie południowej Mandżuryi, graniczącej bezpośrednio z Koreą i tworzącej „Hinterland" dla znajdującego się już w rękach japońskich półwyspu Kinczu z Portem Arthura i Talienwanem (Dalnym), byłoby również nabytkiem nie dopogardzenia.

Tak więc racyj do nowych zaborów, jak zawsze zresztą tak i teraz, każde z gotowych na nie państw posiada poddostatkiem. Chodzi tylko o to, kto pierwszy ma zacząć. Dotychczas prawo tego smutnego pierwszeństwa przyznają powszechnie Rosyi. Ona jest przodownicą w tej wyprawie na odradzające się Chiny. W jej też ręku leży wątek dalszych wypadków. Jeżeli Rosya okaże się wstrzemięźliwą, to Anglia i Japonia także nie naruszą granic chińskich. Jest jednak bardzo wątpliwem, czy Rosya chciałaby i czy mogłaby przezwyciężyć swój głód ziemi.

(Tel. „N. Reformy".)

Londyn, 22 lutego.

Z Tokio donoszą, że rząd japoński zapewnia, iż sam był zdziwiony ostatnią notą rządu rosyjskiego do Chin; zaprzecza dalej stanowczo, jakoby popierał obecne kroki Rosyi w Chinach i nazywa legendą pogłoski, jakoby między Japonią a Rosyą istniała umowa tajna co do ewentualnego wspólnego napadu na Chiny.

Wiedeń, 22 lutego.

Mimo stanowczych zaprzeczeń ze strony interesowanych rządów, dzienniki tutejsze zajmują się obszernie doniesieniem „Morning Post" ze Szangaju, o rzekomem wkroczeniu wojsk mocarstw trójporozumienia do Tybetu.

W szczególności wielkie zdziwienie wywołuje tu wystąpienie Rosyi, ponieważ państwo to jest najdalej oddalone od Tybetu. Wkroczenie jej na terytorym tego kraju poczytują tu za dowód, że rozpoczyna ona nową, bardzo czynną politykę we wschodniej i środkowej Azyi.

W tutejszych kołach dyplomatycznych utrzymuje się też przeświadczenie, że między Rosyą a Japonią rzeczywiście istnieje tajne porozumienie co do podziału niektórych prowincyj Chin. Bez takiej bowiem umowy, Rosya na nowe kroki zaczepne nie byłaby się odważyła.

Sprawy polskie w Sejmie pruskim.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni głośno znów w Sejmie pruskim rozbrzmiewały sprawy polskie. Obrady nad budżetem państwowym dały polskim posłom niejedną sposobność do wytoczenia skarg na nadużycia, jakich się władze pruskie dopuszczają względem Polaków i wogóle na cały system obecnej polityki antipolskiej; a przyznać trzeba, że członkowie sejmowego Koła polskiego sposobności te należycie wyzyskali. Po nowym pośle Trąmpczyńskim, o którego mowie już pisaliśmy, nowy prezes Koła, pos. Mizerski występował ostro przeciwko praktykowanemu ze strony władz z wielką gorliwością niemczeniu nazw odwiecznie polskich miejscowości, poseł ks. Styczyński piętnował w dosadnych wyrazach szpiegostwo, uprawiane przez policyę pruską wobec polskich stowarzyszeń i związków, nadto brał w obronę polskich księży, nad którymi, jeśli czynnie występują w ruchu narodowym lub społecznym, roztacza się nadzór policyjny, jak gdyby dopuszczali się czynów zbrodniczych; poseł ks. Łoziński z Prus Zachodnich wykazywał liczne nadużycia, jakich się dopuszczano na szkodę ludności polskiej przy zeszłorocznym spisie ludności. Poseł Korfanty mówił obszernie o szykanowaniu polskich towarzystw i zgromadzeń publicznych, przyczem przytaczał fakta, które nawet w tej Izbie pruskich junkrów i landratów wywołały pewne zdumienie. Tak np. w pewnej miejscowości górnośląskiej, władza policyjna zabroniła odbycia polskiego zgromadzenia jedynie z tej przyczyny, że w owej miejscowości jest zbyt dużo... nałogowych pijaków; w innej znów wsi nie pozwolono odbyć polskiego zgromadzenia, ponieważ tam przed 10 laty (!) podczas podobnego zebrania ktoś przez okno rzucił kamień do sali. Szczegółom tym nawet junkrowie pruscy nie chcieli dać wiary, a tymczasem są one najzupełniej prawdziwe.

Przemawiali jeszcze: poseł dr Niegolewski o szykanowaniu polskich lekarzy, którym naprzykład odmawia się prawa do wystawiania świadectw, uprawniających do poboru renty ubezpieczeniowej, oraz poseł Sas-Jaworski.

Na wszystkie te mowy odpowiadał przeważnie pruski minister spraw wewnętrznych Dallwitz. Jego odpowiedzi obracały się w utartych już formułkach przeczenia wszystkiemu lub zasłaniania się brakiem „dotychczasowych zażaleń" i „berychtów". Były one dość blade, wprawdzie nie zawierały akcentów osobistej nienawiści do Polaków, którą nieraz przejęte są enuncyacye innych ministrów pruskich, lecz nie zdradzały też niczem, iżby obecny pruski minister spraw wewnętrznych sprawiedliwsze i bardziej konstytucyjne stanowisko zajmował wobec ludności polskiej. Stronnictwa antipolskie słabo przytem tylko akompaniowały przedstawicielom rządu, i widocznem było, że nie życzyłyby sobie wogóle poruszania spraw polskich w Sejmie, co też wyraźnie okazało się w wypadku, w którym przez przedwczesne zamknięcie dyskusyi odcięto posła Korfantego od ponownego zabrania głosu.

Ogólny rezultat tych debat pruskich w Sejmie tak by mniej więcej określić można: Na nowe ciosy i ustawy antipolskie na razie się nie zanosi, bo Prusy inne [illegible] mają kłopoty; z drugiej atoli strony nie należy się spodziewać żadnej, chociażby najmniejszej, zmiany w systemie antipolskim, najlżejszego złagodzenia ucisku i szykan. Wobec tego też i po stronie polskiej, ani mowy być nie może o jakiejkolwiek zmianie taktyki obronnej wobec rządu pruskiego.

Walka o kalifat arabski.

Ze wszystkich niebezpieczeństw, jakie zagrażały konstytucyjnej Turcyi ze strony budzących się w jej obrębie separatyzmów narodowościowych, najgroźniejsze wytworzyło teraz od dwóch już miesięcy trwające powstanie arabskie. Chodzi tu już nie o utrzymanie w ryzach posłuszeństwa i karności państwowej plemienia, mimo jego waleczności, tak słabego, jak albańskie, nie o wrzenie rewolucyjne w Macedonii, wreszcie nie o powstanie jakiegoś półdzikiego plemienia mało-azyatyckiego, ale o wielki ruch narodowy dziesięciu milionów Arabów, narodu, który stworzył całą kulturę świata mahometańskiego i który, mimo utraty niepodległości politycznej, nie przestał być tego świata najwybitniejszym przedstawicielem. Turcya bez Arabii, to zupełnie, jak Rosya bez Ukrainy. Z wielkiego państwa stałaby się ona natychmiast małem, w ruinach leżącem i do żadnego już odrodzenia niezdolnem państewkiem, przeznaczonem na łup sąsiadów i na nieuchronną zagładę skazanem. Arabia dała Turcyi kulturę, religię, instytucyę kalifatu, którą sułtanowie tureccy tylko uzurpowali sobie prawem silniejszego. Arabia też, nie Turcya, jest historycznem i kulturalnem jądrem świata muzułmańskiego. Kiedy więc nagle Arabia ta powstaje pod hasłem oderwania się od Turcyi i wskrzeszenia swojego dawnego, niezależnego państwa, to jest to postulat, którego spełnienie lub niespełnienie decyduje o śmierci i życiu całego państwa ottomańskiego. Nic dziwnego też, że dzisiaj w Konstantynopolu nic nie wydaje się tak ważnem, jak walka z powstańcami arabskimi, jak potrzeba zgniecenia ich za wszelką cenę. To też krwawa wojna toczy się obecnie w „szczęśliwej Arabii", w południowej jej części wzdłuż kolei hedżaskiej, prowadzącej do świętych miast Mekki i Medyny. Do ostatecznego rozstrzygnięcia ciągle jeszcze jest bardzo daleko. A Europa nieraz jeszcze będzie zajmowała się wypadkami, które się teraz w żyznym Jemenie i w górzystej okolicy sandżaku asirskiego zaczęły rozgrywać.

Ze strony Turcyi bowiem wojna ta wymagać będzie niesłychanych po prostu wysiłków. Zbyt wiele błędów popełniła ona wobec Arabii zarówno za starych, jak za nowych rządów, aby one dały się dzisiaj odrazu w ciągu krótkiego czasu naprawić. To też marszałek armii tureckiej, jej głowa i najsilniejsze ramię zarazem, Mahmut Szefket pasza, który zawsze liczył się dotąd z możliwością wojny na dwa fronty, teraz wobec niebezpieczeństwa arabskiego zaniechał myśli o możliwości powtórzenia się powstania albańskiego i rozruchach macedońskich, przestał nawet liczyć się z wojennym zapałem Bułgaryi, ale skoncentrował znaczną część swojej armii w Anatolii, skąd powoli poprowadzi ją w głąb Arabii. Armię tę wyposażono w najnowsze udoskonalenia techniczne. Posiada ona doskonałą broń i potężną, szybkostrzelną artyleryę. Równocześnie rząd turecki zakupił w Niemczech i Rosyi kilka wielkich i szybkich statków przewozowych, dla prędszego transportu wojsk morzem. Najlepszy zaś współpracownik Mahmuda, szef sztabu generalnego, generał Issed Pasza, objął osobiście naczelne dowództwo w Jemenie.

Turcya, znając doniosłość gry, wszystko stawia na jedną kartę. Musi zwyciężyć lub zginie. Dotychczas dokładnych wiadomości o przebiegu powstania w Arabii niema. Połączenia telegraficzne poprzerywane, komunikacya przestała istnieć. Z fragmentarycznych jednak wieści, jakie z głębi Arabii nadchodzą, można z całą pewnością wnioskować, że mimo wszystkie wysiłki i otrzymywane z Europy posiłki, garnizony tureckie, konsystujące w Arabii, ciągle jeszcze do ofenzywy przejść nie mogą. Powstańcy pod wodzą Imama Jachii i Seida Idrisa, oblegają wojska tureckie w stolicy Jemenu i siedzibie komendy korpusnej, Sanie, tudzież w Iobie. Na drodze, łączącej Sanę z portem na Morzu Czerwonem, Hodejdą, toczą się nieprzerwane niemal walki z bardzo zmiennem szczęściem. Dotąd jednak Turkom nie udało się opanować tej ogromnie ważnej drogi, na której mogliby otrzymać posiłki od strony morza. Na domiar złego, garnizon turecki w Hodejdzie dziesiątkowany jest przez cholerę.

Tymczasem każdy dzień nierozstrzygniętej walki grozi rządowi młodotureckiemu nowemi, niebezpiecznemi zawikłaniami. W miarę bowiem przeciągania się powstania arabskiego, upada gwałtownie autorytet Młodoturków, na co czekają tylko żywioły reakcyjne. Nadto przeciąganie się tego powstania może snadno zachęcić inne niezadowolone narody, do chwycenia za broń, co może skończyć się wybuchem powstania ogólnego, objęciem niebezpiecznym pożarem nie tylko prowincyj europejskich, ale także Syryi i Anatolii.

Sytuacyę pogarsza jeszcze i ten fakt, że wedle przekonania rządu tureckiego za powstańcami arabskimi stoją Anglicy, którzy dostarczają im najdoskonalszej współczesnej broni, a także i pieniędzy. Ze strony Anglii jest to zemsta na Młodoturkach za ich ciążenie ku Niemcom, a także i jeden ze sposobów ułatwiania Niemcom trasowania trzeciego odcinka kolei Bagdadzkiej... Poseł bagdadzki, Hakki bej, wygłosił niedawno w parlamencie mowę na ten temat, w której powiedział wiele ciekawych rzeczy. Przedewszystkiem zaś dowiódł, że przeciwieństwa interesów tureckich z angielskiemi są w Arabii bardzo wielkie i że Anglia dąży celowo i konsekwentnie do wypełnienia całej ogromnej przestrzeni między Egiptem a Indyami, małemi i słabemi państewkami, powstałemi na ruinach imperyum ottomańskiego.

Tak więc dzisiaj Turcy musieli zdecydować się na stoczenie ostatecznej walki o to, o co bezskutecznie walczą od trzech wieków, t. jest o utwierdzenie się należyte w południowej Arabii i w niedostępnym, górskim Asirze. Rewolucyjne doktrynerstwo Młodoturków utrudniło im jednak bardzo to, i tak wielce niełatwe zadanie. — Wódz powstania arabskiego, immam sanański Jachia, który dzisiaj jawnie dąży do kalifatu i do całkowitego oderwania się od Turcyi, jeszcze przed rokiem niespełna nie sięgał tak daleko w swych ambitnych marzeniach. Byłby się on zadowolnił pewną dość rozległą autonomią, którą mu też dalej patrzący i doktrynami nie zaślepiony wielki wezyr ówczesny, Hussein Hilmi pasza, który sam był jeszcze niedawno walim w Jemenie, chętnie obiecywał. Ale tajny komitet młodoturecki, którego zaślepiła doktryna imperyalitycznego centralizmu, odrzucił ten rozsądny projekt. Minister spraw wewnętrznych Ferid pasza, który projektu tego najenergiczniej bronił, musiał ustąpić. Dzisiaj zaś Młodoturcy daliby już imamowi Jachiemu chętnie szerszą jeszcze autonomię, ale dzisiaj sięga on już po — kalifat..

Nietylko na tem polegał jednakże błąd Młodoturków. Cała ich polityka w Azyi okazała się z gruntu fałszywą. Zapatrzeni w swoje abstrakcyjne zasady, przejęci naiwną chęcią stworzenia z Turcyi nowożytnego, na zasadzie nacyonalistycznej opartego państwa, nie mający pojęcia o rzeczywistym charakterze wielkiej części jego ludności, zaczęli oni z nad Bosforu rządzić ludami azyatyckiemi na sposób europejski, gwałcąc ich odwieczne prawa zwyczajowe, co chwilę popadając w jaskrawe sprzeczności z najważniejszemi, od wieków ustalonemi pojęciami tych ludów. Takie zarządzenia, jak wprowadzenie do szkół arabskich języka tureckiego i wygnanie z nich starego, bardzo kulturalnego języka arabskiego, zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej, nałożenie podatków, dotąd tej ludności zupełnie nieznanych: wszystko to musiało wywołać fanatyczną i tem silniejszą do nowatorów stambulskich nienawiść, że antagonizm rasowy między Arabami a Osmanami istniał zawsze, mniej lub więcej ukryty, lub jawny.

Dzisiaj za te wszystkie błędy drogo płacą Młodoturcy i rządzona przez nich Turcya. Doktrynerstwo rewolucyjne, którego w pierwszej chwili najmłodsi ci rewolucyoniści uniknęli tak łatwo, że aż zazdrość wśród rozmaitych innych europejskich rewolucyonistów obudzili, wyszło jednakowoż na jaw i wzięło swoją daninę. Broszurka rewolucyjna i stół konspiracyjny znowu stanęły w sprzeczności z rzeczywistością, która też srodze dzisiaj mści się na Młodoturkach. Wprawdzie bowiem należy przypuszczać, że i to najniebezpieczniejsze powstanie stłumią oni ostatecznie i zmuszą Arabów do zaniechania marzeń o dawno straconej niepodległości, ale nie mniej cała ta impreza osłabi Turcyę na zewnątrz bardzo znacznie i znowu na długi czas pozbawi ją możności należytej obrony interesów swoich wobec licznych jej europejskich przyjaciół.

W sprawie Rydzyny.

Otrzymujemy następujące pismo, które przesłane także zostało „Słowu Polskiemu":

Na artykuł „Do wiadomości sądów obywatelskich w sprawie Rydzyny", zamieszczony w „Słowie Polskiem" z dnia 15 lutego b. r. nr. 76, zredagowany przez autora nieznanego, lecz rzekomo „prawnika i dokładnego znawcę spraw rydzyńskich", pozwalam sobie dać następującą odpowiedź:

Prawniczy informator „Słowa Polskiego" stara się wykazać, że ani wyrok Trybunału Rzeszy niem. z r. 1904, ani uchwała rodzinna z r. 1892 nie miały wpływu na utratę Rydzyny. Co do wyroku Trybunału Rzeszy z r. 1904, twierdzi informator „Słowa Polskiego", że dlatego niema znaczenia, ponieważ: 1) załatwiał sprawę tylko wobec ówczesnych powodów, 2) że spór niedołężnie miał być wszczęty i prowadzony, 3) że wyrok ten ani słowem nie wspomina o prawach prowincyonalnego Kollegium szkolnego.

Otóż ad 1) prawdą jest, że każdy wyrok obowiązuje tylko dotyczące strony, ale skoro wyrok Trybunału Rzeszy, a zatem najwyższej instancyi, zapadł z powodów merytorycznych i ustalił ostatecznie tłómaczenie ustawy ordynackiej, to jasnem jest dla każdego prawnika,

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

I.

— O cóż ja to chciałem się jeszcze spytać?... W niedzielę zbiera się w Broniewicach tamtejsze kółko włościańskie... Pan pojedzie?

— A jakże!

— Kto podał o tem wiadomość do „Piasta"?

— Sam pan Broniewiecki. Telefonował.

— Pan go zna?

— Mało. Z okazyi zjazdu Towarzystwa rolniczego.

— To nie szkodzi!... — uśmiechnął się proboszcz, podając gościom palto w przedsionku plebanii, i po namyśle wycedził poufnie półgłosem przymierzającym, w szept przechodzącym: No, lepiej od niego trochę zdaleka... Nieszczególny człowiek, przewrotny... Dobrej nocy!

Temi słowy i silnym uściskiem kościstej dłoni pożegnał radca duchowny, ks. Sztum, redaktora miejscowej gazetki. A gdy Lisnowski stanął na ganku, w paśmie czerwonego światła, pleban rzucił za nim śpiewno-kaznodziejskim organem, na uprzejmą nutę nastrojonym:

— A niech pan zajrzy znowu do mnie, panie Tadeuszu. Na kieliszek i pogawędkę „de omnibus rebus et quibusdam aliis".

— Niezawodnie. Jakby to było!?

— Może panu poświecić? Ciemnica.

— Dziękuję księdzu radcy, znam drogę. Dobranoc.

Przemokły żwir skrzypnął pod stopami, potem furtka zgrzytnęła w zawiasach i zamknęły się dębowe drzwi okazałego dworca proboszczowskiego.

Zgniły mrok kwietniowej nocy pochłaniał miasto Lubin. Skąpo rozmieszczone i nikłe światełka latarni migotały lękliwie niby główki zapałek, oświetlając jeziorka wody stojącej w głębokich ściekach i wyboistą drogę, brukowaną odwiecznemi bulwami.

Kilkunastotysięczne miasteczko wcześnie układało się do snu po zadeszczonych dniach, wlokących się żółwio w ciasnym, senliwym deptaku małych spraw i interesów i spoczywało na rozlewnych równinach kujawskich w cmentarnym spokoju. Zamilkły głosy ziemi; niekiedy tylko rozdzierał głuszę świst lokomotywy. Mury lubińskie wtopiły się w czerń i wilgoć łzawą, wsłuchiwały w szmery wiatru, który szedł czasem od pól pustemi ulicami, niosąc jakąś skargę żałosną.

Na narożniku ulicy Poznańskiej złociło się jeszcze kilka świetlanych plam w bezpiętrowej ale okazałej willi, obramowanej maleńkim ogródkiem i odciętej od trotuaru ulicznego sztachetkami. Uśmiechało się do przechodnia z głębin mroku tak zachęcająco, iż redaktor Lisnowski podszedł do willi, jakby zamierzał wejść pod ten dach, ogrzać się tam przy kominku domowego ogniska.

Przesuwając się pod oknami, przeszył je ciekawem okiem. Pochwycił coś z wnętrza saloniku: zwierciadło, fortepian i jasną główkę kobiecą, jakiś fragment sympatycznego obrazka. Oblał białe mury domu tęsknem wejrzeniem, przystanął na moment, magnetyczną siłą przytwierdzony, poczem ruszył dalej z długiem westchnieniem, z którego buchało płomienne życzenie:

— Ah, gdybym mógł się ożenić!..

Każdy trzydziestoletni mężczyzna tak był postawionym, że mógł według stawu sypać groblę parku małżeńskiego. Tymczasem pan redaktor — arcymistrz opinii publicznej, dzwonnik w ostoi polskiej na Kujawach — skazany był na samotną wędrówkę przez głogi wielkopolskiej niwy publicystycznej. Bez najmniejszej moralnej podpory, bez uśmiechu szczęścia żeglował na słabej łódeczce między Scyllą zaściankowej drażliwości czytelników, i ich ambicyjkami i uprzedzeniami, a czarną Charybdą drakońskich ustaw prasowych i hakatystycznej prokuratoryi

Wolną a nieprzymuszoną chęć do stanu małżeńskiego mroziły różne względy. Ze stupiędziesięcioma markami miesięcznej pensyi i tantjemą która pozwalała mu opłacać mieszkanie, nie mógł zaprawdę obarczać się kobietą, która aspirowałaby do jakichś dwóch kapeluszów, trzech par bucików rocznie oraz do pewnego uzewnętrznienia mężowskiego stanowiska na arenie małomiasteczkowej, gdzie wszyscy lustrują wszystkich przez szkła powiększające. A podatki były wysokie, drożyzna wzmagała się z dnia na dzień. Jeśli nie miał spaść niżej w hierachii społecznej, musiał ożenić się z posażną panną, tem więcej, że pragnął wyrość na filar, oparty na solidnych podstawach.

Na rynku matrymonialnym figura pana redaktora nie nęciła, nie odskakiwała wcale od szarawego tła lubińskiej dzielnicy. O powierzchowności dość przyjemnej, pan Tadeusz nie zalecał się jednak tak poszukiwanym na prowincyi szykiem, chociażby tylko tanim, który przedziwny wywiera wpływ na temperaturę serc dziewiczych. Dawny pomocnik z drogeryi poznańskiej, rodem z Kruszwicy, który przeobraził się powoli w społecznika i dziennikarza, człowiek bez wybitniejszych talentów, bez koligacyi i stosunków, nie miał w ręku żadnej atutowej karty. Pod każdym względem dostrajał się wiernie do swego środowiska, a niteczka lotnego idealizmu, wplątana w jego kanwę duchową, ukrywała się niepostrzeżenie pod trocinami codziennej, otaczającej go zewsząd prozy.

Nie trudno było zalotnej pannie w dobrze skrojonej sukience zadrasnąć zdobywczem oczkiem głodne serce redaktora. Zwłaszcza, że panną tą była „dobra partya", w osobie wiotkiej Janiny Szmytkowskiej, która po śmierci ojca adwokata, zamieszkiwała jedną z najokazalszych wil. Od chwili, gdy pan Tadeusz poznał ją ją w ochronie dla dzieci w t. z. „żłóbku", którym zajmowała się gorliwie pospołu z żonami miejscowych notablów, redaktor począł ubierać się o wiele staranniej, sprawił sobie dwa nadzwyczajne krawaty, szukał na przechadzce figlarnych oczu blondyny i, wracając po wieczorowej szklance piwa z handlu Karczmarka w puste kawalerskie ściany, wzdychał, jak Filon.

Jakby zbliżyć się do niej?... Niestety w lubińskiem kółku inteligencyi życie towarzyskie nie istniało prawie wcale. Nikt nie bywał u nikogo, wspólne wycieczki nie dochodziły do skutku. Czytelnia dla kobiet, „żłóbek" i tym podobne sprawy stanowiły słabiuteńki łącznik między kobietami, mężczyźni spotykali się w winiarni lub w handelku. Miejscowy światek rozpadał się na gniazdka, obserwujące się wzajemnie z poza płota krogulczem okiem i panował w nim stan rzeczy potwierdzający orzeczenie Schopenhauera, który głosi, że mężczyźni odnoszą się do siebie z obojętnością, a kobiety z niechęcią.

Wszelako pani „adwokatowa" lub sama panna Janina, uchodząca za emancypantkę i sawantkę, mogły zaprosić go w progi willi. Wprawdzie wziętoby to zaraz na języki i okrzyczano, że pani Szmytkowska „ciągnie" redaktora do córki, lecz mimo to Lisnowski spodziewał się tego, bo jasnowłosa adwokatówna paliła go tak elektryzującemi spojrzeniami, że prężył się jak struna i wyrastał o pół cala w ich blasku. Miał już w pogotowiu czarny tużurek i białą kamizelkę, a gdy przeglądał się w lustrze, dość wysoki, ogolony, z czarnym wąsem i szczotkowatą czupryną, wydawało mu się, że panna nie dojrzy nieco pałkowatego nosa, ni nieczystej cery jego twarzy i uzna go za godnego kandydata do swej nerwowej, opierścienionej rączki.

W piersi jego dzwoniła teraz nadzieja, że stanie się coś, co zbliży Numę do Pompiliusza i szedł w tumanie różowych rojeń, z którego wyrwała go trywialna okoliczność. Zapomniał klucza od kamienicy.

Nie pozostawało nic innego, jak upolować stróża nocnego. Na ulicy Polnej, gdzie zajmował pokój w szablonowym, niemiecką tandetą tchnącym domu, było pusto. Po śmietnikach, po ściekach wałęsały się koty, pełzały niby gady. Wróciwszy przeto na główną arteryę miasta, Lisnowski zwinął dłonie w trąbkę i huknął w ciemności:

— Stróżu! Stróżu!

Zrazu odpowiedziało mu milczenie, po chwili jednak wyłowił uchem niewyraźny odgłos kroków i po raz wtóry zahuczało tubalne wołanie.

Nagle z przeciwka ulicy padł w jego stronę ostry, grubiański, jakby podoficerski głos:

— „Maessigen Sie Ihre Stimme!" (Niech pan stłumi głos!). (C. d. n.)

kto..., szuka prawdy, że taki sam wyrok musi spotkać każdego nowego powoda, który w danej sprawie i w tych samych warunkach spór wytoczył, a warunki musiały być wszędzie te same, gdyż żaden z agnatów wymaganej ustawą ordynacką donacyi majątkowej wykazać nie mógł.

ad 2) być może, że p. Dziembowski niedołężnie wytoczył skargę i źle spór prowadził, ale dalsze procesy odbywały się już w r. 1909 i 1910 pod redakcyą znakomitego prawnika p. Trąpczyńskiego, a mimo to skończyły się przegraną, i to z takich samych motywów.

ad 3) żeby wyrok trybunału Rzeszy z roku 1904 bezpośrednio zadecydował rzecz na korzyść prowincyonalnego kolegium szkolnego w Poznaniu, tego wcale nie twierdziłem, wyrok ten jednak pośrednio usunął niewczesne roszczenia wszystkich agnatów. Pozostała więc tylko droga dochodzenia Rydzyny, oparta na prawie allodyalnem, a tu poważną rolę odgrywa znowu uchwała rodzinna z roku 1892, której doniosłość informator „Słowa Polskiego" stara się osłabić przez to, że stawia twierdzenie, jakoby uznanie w niej zawarte nie mogło nadać prowincyonalnemu kolegium szkolnemu praw agnata fideikomisowego.

Atoli tego także nikt nie twierdził. Twierdziłem tylko i twierdzę, że przy sposobności tej uchwały rodzinnej uznał ś. p. ordynat Antoni ks. Sułkowski i kurator jego dzieci Jaźdżewski, że prowincyonalne kolegium szkolne jest sukcesorem Komisyi edukacyi narodowej, że na nie przechodzą z mocy artykułu III statutu wszystkie prawa Komisyi edukacyjnej, i że to uznanie, choćby nie wiązało agnatów, w każdym razie obowiązuje tego, który je zeznał, to jest księcia ordynata i jego syny. Gdyby zatem prawonastępcy ks. ordynata chcieli dochodzić Rydzyny, jako majątku allodyalnego, mógłby im skarb pruski przeciwstawić w procesie właśnie to uznanie ich prawo-zlewcy. W ten sposób uchwała ta rodzinna zagradza drogę sporu, opartego na prawie allodyalnem.

Agnatów tedy usunął wyrok z roku 1904, a możność dochodzenia ze strony allodyalnych pretendentów uchwała rodzinna z 1892 roku.

Uchwała Senatu z 17 grudnia 1907 roku, o której podpisany istotnie nie miał wiadomości, według przytoczonej przez samego informatora treści, niczego nie dowodzi, bo odnosi się ona tylko do kwestyi teoretycznie spornej, czy prowincyonalne Kollegium Szkolne ma charakter agnata czy też tylko jest uprawnionem do nabycia (anfallsberechtigt) a to ostatnie jest dla skarbu pruskiego jeszcze korzystniejszem, bo wtedy jego własność nie jest związana węzłem ordynackim.

Dnia 10 marca 1892 uznał w sądzie nadziemiańskim ks. Antoni Sułkowski wyraźnie: „że uznaje, iż obok niego i jego dzieci tylko prowincyonalne Kollegium szkolne jest uprawnione do sukcesyi w ordynacyi". To uznanie podpisał pan Jaźdżewski, jako kurator dzieci ordynata. To są f a k t a — a gdyby one były tak obojętne, jak informator „Słowa Polskiego" twierdzi, to pocóż byłoby ich żądało prowincyonalne Kollegium szkolne i pocóż by od nich zawisło zezwolenie na pożyczkę 2,150.000 marek?

Ostatecznie powołuje się informator „Słowa Polskiego" na opinię prof. Dernburga, który uznał zgodnie ze zdaniem dra Kutrzeby, że Komisya Edukacyi Narodowej nie była organem administracyi państwa polskiego, lecz samoistną osobą prawniczą, i że wobec tego rząd pruski, względnie prowincyonalne Kollegium szkolne, nie jest prawonabywcą tejże Komisyi. Sądzę, że to nie tylko dr Antoni Wodzicki dobrze wiedział, ale wiedział też i to, o czem wiedzieć winien informator „Słowa Polskiego" już z referatu mego: że prof. Oswald Balzer, z pewnością znakomitość na polu prawa polskiego, wykazał w sposób nie ulegający wątpliwości, że Komisya Edukacyi Narodowej nie była osobą prawną, lecz była władzą państwową; że nie miała odrębnej osobowości prawnej, ale przedstawiała państwo, a to zapatrywanie podzielali też inni uczeni, jak prof. Wilinowski, dr Wróblewski, dr Till. Tak więc upaść musiała cała konstrukcya, oparta na argumentacyi prof. Dernburga.

Referat mój opierał się na przedłożonych mi przez dra Löwensteina dokumentach, tudzież na dokumentach, przysłanych mi przez radcę Löwenfelda w Berlinie na moje żądanie, i z tych też dokumentów przyszedłem do przekonania, jakie wyraziłem w końcu mego referatu.

Na tem kończę wszelką polemikę.

Kraków, d. 20 lutego 1911 r.

Edmund Klemensiewicz.

Powódź w Królestwie Polskiem.

O wylewach w Zagłębiu [illegible], o których donosiliśmy w wydaniu porannem, otrzymujemy następujące korespondencye:

Sosnowiec, 21 lutego.

Niepamiętna od lat wielu klęska żywiołowa nawiedziła Zagłębie: stopniał nagle obfity śnieg, a masy wód, nie mogąc pomieścić się w naturalnych drogach odpływu, wylały, zatapiając pola na wielkim obszarze. Cały obszar Zagłębia stoi pod wodą. Najgorzej przedstawia się sytuacya w Będzinie, którego dolna część stoi pod wodą, zalana przez cichą zazwyczaj Przemszę. Poziom Przemszy podniósł się o 2 metry. Most był poważnie zagrożony. Masy wód wypłynęły nagle z tak gwałtowną siłą, że zalały [illegible] Pachtera i, zabrawszy całe stosy belek, zaniosły je pod most, tworząc zator. Chwila była groźna: spiętrzone pod mostem kłody drzewa, miotane falami rozszalałemi, tłukły z siłą taranów o wiązania mostu. [illegible]

Nie wszystkie jednak mosty dały się uratować: dwa mniejsze, za groblą i w okolicach młyna, zostały porwane. [illegible] szmat ziemi z kilkunastoma domami odcięty jest zupełnie od komunikacyi z miastem, w środku którego [illegible]. Ludność tam się [illegible] w kolejnych [illegible] szykach.

W jednym z domów omal nie przyszło do tragicznego wypadku. W łabie zalanego domostwa kobieta młoda była zmuszona leżeć w łóżku, [illegible] własnych siłach. Fale tymczasem rosły z przerażającą szybkością i groziły wtargnięciem przez okno. W ostatniej już chwili pochwycono łóżko wraz z matką i dzieckiem i wyniesiono je przez okno, ratując je w ten sposób.

Z Góry Zamkowej roztacza się widok, jakiego już dawno mieszkańcy Będzina nie oglądali. Z wyjątkiem górnej części miasta cała okolica, aż po Gzichów i Łagiszę pławi się w wodzie.

W S o s n o w c u powódź jest również znaczna, choć klęska nie doszła jeszcze do tych rozmiarów, co w Będzinie. Ucierpiało może nie tyle miasto ile jego najbliższe przedmieścia, jako niżej położone, a więc P o g o ń, W y g w i z d ó w, Ś r o d u l k a, S i e l c e, oraz część S t a r e g o S o s n o w c a. Woda z wezbranych rzek: Czarnej i Białej P r z e m s z y i B r y n i c y rozlała szeroko, zatapiając nadbrzeżne okolice. Przestrzeń zajęta powodzią sięga w niektórych miejscach parosetsążniowej szerokości, tworząc istne jeziora, jak np. przy zbiegu ulic Kalusińskiej, Floryjańskiej i Wodnej, gdzie wielki plac zamienił się w obszerny staw, na którym wiatr bałwani wodę. Ulica Nowopogońska w Pogoni oraz tunel przy fabryce Huldszyńskiego zalane, przyczem woda przedostała się do składów fabrycznych i oddziałów; roboty przerwano do czasu ustąpienia wód. W okolicach tej fabryki powódź zalała doszczętnie ulice, przerywając komunikacyę z miastem. Mieszkańców wywożono na łódkach z domostw, do których woda przedostała się przez okna parterowe.

Na przedmieściu Siedlce ulice: Parkowa, Mostowa, Jasna, oraz cały park sielecki stoją pod wodą. Ucierpiały również ulice Sławkowska i Szenowska, na które głównie zwróciły się masy wód z wezbranej Czarnej Pszemszy. Mieszkańcy tych ulic komunikują się z miastem przy pomocy z a i m p r o w i z o w a n y c h m o s t ó w, które wzniesiono na wysokości niemal dwu łokci nad poziomem ulicy, a woda niemal, że sięga do nich.

Poważne niebezpieczeństwo zagraża mostom, które z trudnością wytrzymują napór mas wodnych. Na ratunek wezwano straże ogniowe z fabryk Huldszyńskiego, hr. Renarda i Szena. Strażacy pracują forsownie.

Częstochowa, 21 lutego.

Ostatnie, niespodziewanie szybkie roztopy wzruszyły zwykle spokojne pod Częstochową fale Warty, które wezbrawszy, zalały całą nizinę pod Ostatnim Groszem, Rakowem i Zawodziem. Szosą, wiodącą do Rakową, płynęła z takim impetem, iż zepchnęła do rowu dorożkę wraz z końmi i woźnicą. Tylko dzięki szybko przybyłej pomocy udało się woźnicę i konie z głębokości rowu wydobyć. Mosty miejskie chwilowo były zagrożone, prezydent miasta zlecił poustawiać na przyczółkach ludzi, którzy odpychając bosakami krę, nie dopuszczają do nagromadzenia się jej przy moście. Tor kolei Herbsko-Kieleckiej w niektórych miejscach został lekko podmyty, co jednak natychmiast naprawiono. — W górze rzeki wzburzone fale zniosły kilka śluz młyńskich i parę zabudowań gospodarczych. Woda niesie wiele drzewa budulcowego, które skwapliwie jest wyławiane przez część ludności Zawodzia.

Z teatrów paryskich.

(„Papa", nowa sztuka Flersa i Caillaveta. — Teatr wędrowny Gémiera. — Jego urządzenie. — Rocznica zgonu Scribéa.)

Niestrudzona spółka teatralna pod firmą Flers i Caillavet, tak dobrze znana również Krakowianom, święciła nowy tryumf podczas premiery swojej sztuki p. t. „Papa". Rano w dniu pierwszego przedstawienia p. Flers, czy Caillavet — nie pamiętamy — ogłosił w dzienniku bulwarowym „Matin" artykuł wstępny o tym utworze, a wieczorem obaj dziękowali publiczności za oklaski po każdym akcie.

Najnowsza sztuka Flersa i Caillaveta odbiegła daleko ze swoim sentymentalnym humorem od polityczno-satyrycznych utworów, „Król" i „Święty gaj". Teraz przedstawiła spółka ojca, który się kocha w Żorżynie Coursan, córce jakiegoś awanturnika, nieżyjącego już podczas tej afery. Owym ojcem jest hr. Larzac, wesoły pan mimo siwizny na skroniach. Naturalny syn hrabiego, Jan, kocha się równie w Żorżynie i posiadał z początku jej wzajemność. Później dziewczyna, równie wesoła, przechyla się na stronę papy, lekkiewicza o dobrem zresztą sercu. Jan, o którego papa przez całe życie nie wiele się troszczył, rezygnuje na rzecz ojca i tak historya kończy się rodzajem sielanki, chociaż zakrawała na tragedyę. Ażeby zaś wszystko jak najlepiej się skończyło, poczciwy Jan znalazł nową narzeczoną w osobie towarzyszki zabaw z czasów, kiedy się chował na wsi.

Błyskotliwe i dowcipne dyalogi, tudzież pełne komizmu postacie drugoplanowe z wiejskim duchownym na czele zapewniają tej sztuce powodzenie. Prawdopodobnie „Papa" rozpocznie wkrótce podróż po scenach europejskich.

Dyrektor tak zwanego „Teatru wolnego", założonego przez Antoine'a, który obecnie jest dyrektorem „Odeonu", biorącego subwencyę z kasy państwowej, p. Firmin Gémier ogłosił w „Matinie", że ma zamiar założyć wędrowny teatr i na sposób amerykański urządzić jego przenoszenie. — Idąc za wzorem Barnuma, kazał Gémier sporządzić dwa olbrzymie namioty, obejmujące widownię i scenę. Gdy w jednym namiocie odbywa się przedstawienie w pewnej miejscowości, drugi namiot wędruje do innej miejscowości i zupełnie urządzony czeka na przybycie trupy teatralnej. Gdy się przedstawienie odbywa w drugim namiocie, pierwszy namiot wędruje do trzeciej miejscowości i tak dalej na przemian przez całą Francyę.

Widownia ma krzesła w rzędach coraz wyższych ku tyłowi, a po bokach ośm lóż, które się tworzą z wielkich wozów. Wszystko jest bardzo praktycznie urządzone, zwłaszcza zaś pamiętano o wszelkich środkach bezpieczeństwa. Ale też karawana teatralna Gémiera wygląda zupełnie inaczej, niż wędrowne teatry francuskie z XVIII. stulecia, albo niedawne jeszcze wozy, które służyły u nas przeróżnym wędrownym trupom teatralnym. Gémier posiada 21 wagonów, poruszanych za pomocą ośmiu małych maszyn parowych. Wagon, wiozący dekoracye, ma przeszło 7 metrów długości. — W innym wagonie pomieszczone są meble, w trzecim znajduje się maszyna elektryczna do produkowania światła, osobny wagon na garderoby dla pań i panów, dwa wagony służą, jak to wspomnieliśmy, do tworzenia lóż. Ale też tabor ten wozi ładunek, ważący około 800 centnarów metrycznych. Ustawienie i zupełne urządzenie namiotu trwa 6 godzin.

Trupa składa się z 20 artystów i artystek. Personal techniczny liczy 60 osób, oprócz zwyczajnych robotników. Repertuar obejmuje najnowsze sztuki, tudzież wybitne utwory klasyczne. Widownia może pomieścić 1.650 osób. Krzesła są w cenie od jednego franka do trzech, miejsce w loży kosztuje pięć franków. Podróż artystyczną rozpocznie Gémier w maju, a przedtem na jednym z placów paryskich rozbije namiot i da w nim dwa przedstawienia. — Przedsiębiorstwu temu rokują dzienniki paryskie powodzenie.

Dnia 20 bm. święcił Paryż 50 rocznicę zgonu Eugeniusza Scribe'a, władcy scen za panowania Ludwika Filipa. Syn kupca, który za czasów rewolucyi wielkiej sprzedawał czerwone sukno na czapki frygijskie, miał wedle życzenia ojca oddać się zawodowi handlowemu i objąć po ojcu firmę, zaś matka pragnęła, ażeby syn został adwokatem i wyrobił sobie klientelę pośród wielkiego świata. Ale Eugeniusz chodził chętniej do teatru niż na uniwersytet i zaledwie ukończywszy 20 rok życia napisał sztukę p. t.: „Sposobność czyni złodziejem". Sztuka ta przepadła tak sromotnie, że autorowi nie rokowano żadnej przyszłości. Przepadł nie mniej sromotnie cały szereg dalszych utworów, ale Scribe wcale się tem nie zniechęcił i wytrwale pisał dalej. I przyszedł wieczór tryumfu, a po nim nieprzerwany szereg powodzeń.

Scribe był mistrzem techniki teatralnej, niezrównanym znawcą roboty scenicznej, co podniósł taki krytyk jak Saints-Beuve. Pisał nie z natchnienia, ale budował swoje sztuki, jak inżynier buduje most. Stworzył bulwarową literaturę sceniczną, która do dzisiaj kwitnie w Paryżu. Przedziwna sceniczność jego sztuk budziła równy podziw, jak mistrzowskie zadzierzganie węzła dramatycznego i panowanie nad fabułą. Późniejsi autorowie tem silniej zarzucali Scribemu zręczność żonglerską, im więcej u niego nauczyli się roboty scenicznej.

Scribe był przedstawicielem epoki królestwa mieszczańskiego, kiedy to na tronie francuskim siedział Ludwik Filip, przedstawiany na karykaturach z głową w kształcie gruszki i parasolem w ręce. Ludwik Filip jako król mieszczański był popularny, ale niemniejszą popularnością cieszył się Scribe jako komedyopisarz mieszczański. Scribe utonął w środowisku ówczesnym i przedstawiał je niezrównanie w swoich komedyach. Brał typy z bulwaru, odtwarzając je po mistrzowsku, a bulwar nawzajem nie szczędził mu oklasków. Sam zresztą Scribe był typem bulwarowym i wyglądał jak mieszczański filister, a nie jak dowcipny komedyopisarz. Zdradzały dowcip tylko mądre oczy i wygolone wargi, uśmiechające się w sposób często złośliwy.

Do dzisiaj pamiętne są niektóre typy z jego sztuk, jak gwardzista narodowy, albo krzykliwy patryota, albo ów agent handlowy pan Calicot, ktѓgo nazwisko stało się już powszechnie używanem określeniem gatunkowem. Pozostał zawsze bulwarowem, nawet kiedy sztuki jego zaczęły pojawiać się na scenie Komedyi francuskiej, co więcej nawet wówczas, gdy otworzyła przed nim swoje podwoje czcigodna akademia. Ku zgorszeniu akademików Scribe wypowiedział swoją mowę wstępną w żargonie bulwarowym, cytując nawet... kuplety.

Za czasów Napoleona gwiazda jego zbladła. Na scenach zaczęli królować inni komedyopisarze. — Scribe umiał się z tem pogodzić. Ułatwił mu rezygnacyę majątek, zaoszczędzony z sowitych honoraryów i tantiem autorskich. Należy bowiem wiedzieć, że był dobrym rachmistrzem i umiał cenić pieniądz, który się go trzymał. *h. j—e.*

Kronika.

Kraków, 22 lutego.

Reduta prasy w Krakowie. Sprzedaż biletów na redutę prasy rozpoczyna się jutro. Przez trzy dni, to jest jutro, pojutrze i w sobotę należy się zgłaszać (z zaproszeniami) do hotelu Pollera (parter), gdzie od godziny 11 do 1 przedpołudniem i od 4 do 6 popołudniu bilety będą wydawane. W dzień reduty, w niedzielę, sprzedaż biletów odbywać się będzie w kasie Starego Teatru od godziny 11 do 1 przedpołudniem i od godziny 5 popołudniu. Komitet prosi najusilniej, aby nie odkładano sprawy zaopatrzenia się w bilety na ostatnią chwilę, lecz aby zaproszeni goście jak najwcześniej po bilety zgłaszać się zechcieli. Apel ten w ściślejszej jeszcze formie odnosi się do osób, które zamówiły miejsca na galeryi. Bilety te nabywać trzeba koniecznie jutro lub pojutrze, w przeciwnym razie uważane będą za nadające się do sprzedaży innym osobom.

Na rogach ulic pojawił się dziś afisz reklamowy reduty prasy, wykonany wedle projektu znanego artysty-malarza p. Eugeniusza Dąbrowy. Oryginalnie pomyślana wielka maska zdobi karton, którego napisy okolone są serduszkami. Afisz bardzo pięknie wytłoczyła Drukarnia „Czasu".

Projektom komitetu, aby zabawę urozmaicić w każdym kierunku, idzie na rękę, jak już donosiliśmy, Stowarzyszenie Chóru akademickiego, którego szesnastka wystąpi kilkakrotnie podczas nocy redutowej. Prócz czterech orkiestr, które rozmieszczone będą na sali balowej, w salach restauracyjnych na parterze i I piętrze i przy wejściu na schody w czasie przybywania gości, zapewniliśmy sobie także udział orkiestry mandolinowej. Zadaniem tej orkiestry, której członkowie wystąpią w kostyumach hiszpańskich, będzie przebiegać salę, foyer i galeryę, być ogółem wszędzie i grać, o ile zamilknie orkiestra na sali głównej. Przyczyni się to z pewnością do ożywienia zabawy.

Komisya gruntów pofortyfikacyjnych. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gruntów pofortyfikacyjnych, wspólnie ze sekcyą ekonomiczną. — Zatwierdzono drogę obwodową, w miejsce znieść się mającej kolei obwodowej na szerokości około 52 m., na przestrzeni od ul. Zwierzynieckiej do przedłużenia ulicy Długiej, tudzież przyjęto projekt regulacyi gruntów pofortyfikacyjnych, położonych między ul. Długą a Krowoderską, jak również gruntów między ulicą Zwierzyniecką a ulicą Wolską.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej Rady miasta Krakowa, na którem magistrat złożył sprawozdanie ze sprzedaży pierwszego transportu mięsa argentyńskiego przez „Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli". Sprzedaż ta zakończyła się deficytem. Uchwalono drugi transport tego mięsa, oczekiwany w pierwszych dniach marca, wobec stanowczej odmowy Związku, sprzedawać we własnym zarządzie gminy, w dwóch jatkach i przedstawić Radzie miejskiej wniosek o przyjęcie oferty na trzeci transport tegoż mięsa w ilości 10 tysięcy kilogramów.

Z Towarzystwa technicznego. Wczoraj odbyło się dalsze posiedzenie Towarzystwa technicznego. Uchwalono, aby przedstawić Radzie miasta Krakowa, by przyspieszyła utworzenie alei Kościuszki na Błoniach, w przedłużeniu ulicy Wolskiej, aż do Kopca Kościuszki i rozpisać specyalny konkurs na plan przyszłego ukształtowania Błoń. Uchwalono domagać się wzmocnienia wałów nad Rudawą i poprowadzenia na tych wałach ulic. Oświadczono się dalej za zasypaniem Młynówki w obrębie miasta, z pozostawieniem otwartej Młynówki z odpowiedniem zabezpieczeniem w górnym biegu, za miastem, gdyż wody Młynówki użyte być mogą do skrapiania ulic i plantacyi i zaopatrywać w wodę fabryki. Na posiedzeniu zabierali głos pp.: inż. Vetulani, architekci Kaczmarski, Kwiatkowski i Krzyżanowski.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr Ignacy Dembowski, nie będzie przyjmował w najbliższych tygodniach z powodu swego wyjazdu na urlop.

Z nad Wisły i Rudawy. Wskutek przymrozku woda na Wiśle poczęła bardzo szybko opadać i obawa wylewu pod Krakowem znikła zupełnie. Już od południa wczorajszego dnia przypływ wody począł się zmniejszać tak, że do dzisiejszego rana opadła woda o metr i 10 ctm. Stan Wisły na wodzie wynosił dziś o 9 rano 90 ctm. ponad 0, czyli 2·70 m. ponad stan normalny. Przez cały dzisiejszy ranek woda opadała, tak szybko, że do jutra, o ile nie nastąpi odwilż, woda na Wiśle wróci do normalnego stanu.

Wskutek obniżenia się stanu Wisły, wody na Wildze spłynęły do koryta Wisły, skutkiem czego minęło niebezpieczeństwo dalszego wylewu Wilgi na sąsiednie pola w Ludwinowie.

W nowem korycie Rudawy, które biegnie pod Kopcem Kościuszki, woda opadła także, ale pozostawiła po sobie znaki w licznych wyłomach w obwarowaniu kamiennem w najniższym tarasie. Przyczyną tego jest widocznie świeże ukończenie robót około koryta i niedostateczne umocowanie obmurowań kamiennych.

W starem łożysku Rudawy, gdzie są prowadzone roboty około zasklepiania koryta, które zostało zalane, woda zupełnie dzisiejszej nocy opadła, a natomiast potworzyły się na dnie kałuże, z których robotnicy wodę usuwają za pomocą specyalnej maszyny. Szkody wielkiej woda nie wyrządziła, tylko odwlokła roboty na jakiś czas.

Z pałacu sztuki. Na przeciąg jednego tygodnia nadesłał prof. Malczewski trzy nowe obrazy na wystawę.

Koncert Beethovenowski. W dniu 6 marca b. r. urządza Tow. muzyczne czwarty z kolei koncert, poświęcony największemu geniuszowi muzyki niemieckiej — Beethovenowi. Dyrektor Tow. muzycznego wybrał na ten niezwykle interesujący koncert trzy wielkie arcydzieła. Pierwszem będzie uwertura „Weihe des Hauses", napisana do dramatycznego utworu „Die Ruinen von Athen". Środek programu wypełni przepiękny koncert fortepianowy g-dur, w wykonaniu p. Edwarda Nowowiejskiego, brata dyrektora Tow. muzycznego. — W trzeciej części koncertu słuchacze będą mieli sposobność podziwiania stylowej architektoniki i bogactwa pomysłów symfonicznych w Symfonii nr VIII. Symfonia ta należy do najulubieńszych dziś koncertowych utworów, dzięki głównie rzadko stosunkowo spotykanemu u Beethovena nastrojowi pogody i wesołości. Bilety na ten koncert są już do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Z teatru miejskiego. Ostatnią sobotę karnawału wypełni w teatrze miejskim wieczór Fredrowski. Złożą się na nie dwie pełne humoru komedye: „Co tu kłopotu!" i „Pan Benet". — W pierwszej grają pp. Turowiczówna, Morozowiczówna, Mielnicka, Janiczówna, Stanisławski, M. Węgrzyn, Szymborski, Szczurkiewicz, Kosiński, Jarszewski, Miarczyński, Jarniński, Brandt, Senowski i Miedniak. W „Panu Benecie" rolę tytułową objął p. Siemaszko, inne role grają pp. Arkawinówna, Jednowski, J. Węgrzyn, Wojnarowski i Juleyko.

Z teatru ludowego. Dziś benefis p. W. Wandycza. Dany będzie wodewil w 5 aktach C. Danielewskiego „Pod gwiaździstą banderą".

Z Koła T. S. L. im. T. Kościuszki w Krakowie. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godzinie 5 wieczorem, a o $5^{1}/_{2}$ bez względu na komplet w lokalu własnym przy ulicy Mikołajskiej l. 3 I p. z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia; 2) sprawozdanie zarządu i komisyi; 3) wybór nowego Zarządu; 4) wnioski i interpelacye.

Pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół pokoju w Krakowie, będącego członkiem międzynarodowego Towarzystwa, odbędzie się 23 lutego o godz. 5 po południu w sali krakowskiej Rady powiatowej (Pijarska 1). Na zgromadzeniu tem wybrany zostanie pierwszy pełny zarząd stowarzyszenia.

Tow. przyjaciół pokoju zostało założone w Krakowie 20 czerwca 1910 roku. Założycielami byli: prezydent dr Leo, wiceprezydent Szarski i Sare, dr K. Lubecki, adw. dr L. Caro, dr P. Janiszewski i R. Sikorski. Dotąd przystąpiło do Towarzystwa przeszło 100 członków. Wkładka roczna wynosi 1 koronę.

Porządek dzienny pierwszego walnego zgromadzenia obejmuje między innemi, oprócz wyboru zarządu: Sprawozdanie o założeniu Towarzystwa, przedstawi dr Sikorski; odczyt o kongresie w Stockholmie, wygłosi dr K. Lubecki; „Wojna a dziecko", wygłosi p. Salomea Cnwatowa.

Gremium techników-dentystów. Namiestnictwo zatwierdziło statuty stowarzyszenia gremium dentystów-techników w Krakowie i onegdaj odbyło się I. konstytuujące zgromadzenie, zwołane przez władzę przemysłową, w obecności sekretarza magistratu p. Kubalskiego i instruktora przemysłowego p. Ostrowskiego. Dokonano wyboru zarządu. Przewodniczącym obrany został p. Kowalczyk. Zgromadzenie uchwaliło rozszerzyć swój okręg na całą zachodnią Galicyę i w tym kierunku zostały już wdrożone odpowiednie kroki.

W „Spójni" stowarzyszeniu młodzieży postępowej (Krupnicza 4) odbędzie się jutro o godz. 8 wieczór odczyt p. K. Zalewskiego na temat: rosyjska partya soc.-demokratyczna w ruchu rewolucyjnym i jej dzisiejszy charakter. Po odczycie dyskusya.

Z Podgórza. Raut „Czytelni akademickiej" w Podgórzu zgromadził w ubiegłą sobotę w sali miejscowego Sokoła kilkaset osób z Krakowa, Podgórza i okolicy. Wstępne punkty programu wypełnił śpiew p. Kapałki, koncert muzyki wojskowej 56 pułku piechoty i popis chóru akademickiego. Między zaproszonymi gośćmi byli starosta p. Bodnar, burmistrz i poseł na Sejm p. Maryewski, dyr. Rolle z żoną, prezes Sokoła p. Wodzinowski, właśc. dóbr p. Leśniak innych. O godzinie 11 w nocy rozpoczęły się tańce, prowadzone z werwą przez znanego wodzireja p. Trojnarskiego, do kadryla i mazura stawało przeszło 80 par. Ochocza zabawa w wesołym nastroju przeciągnęła się do 8 rano, zostawiając uczestnikom wiele miłych wrażeń, a kasie „Czytelni" pokaźny dochód.

Z kraju.

Biała, 21 lutego. (Odczyt). — We czwartek 23 lutego odbędzie się odczyt dr Tadeusza Kupczyńskiego „O prawie spadkowem" w sali seminaryum nauczycielskiego T. S. L. przy ul. Komorowickiej. Początek o godzinie 6 i pół wieczór. Wstęp bezpłatny.

Mszana dolna, 21 lutego. (Przedstawienie góralskie). W niedzielę 19 b. m. przy przepełnionej sali, mieszczącej się w budynku straży ogniowej, wystawiło tutejsze Towarzystwo góralskie muzyczno-dramatyczne 4-aktową sztukę Sewera „Dla świętej ziemi", którą odegrali tutejsi górale i góralki. Piękną i zajmującą była gra wiejskich artystów, czyniąc na widzach widoczne wrażenie, temperamentem, rozumieniem i przejęciem się rolami. Po przedstawieniu odbyła się góralska zabawa przy dźwiękach wiejskiej muzyki. Ochoczo bawiono się, to też sala rozbrzmiewała tonami muzyki, śpiewaniem i tańcem do samego rana. Protektorat nad przedstawieniem i zabawą objął tutejszy bumistrz Franciszek Dubowy.

Ropczyce, 22 lutego. Staraniem miejscowego Koła T. S. L. odbyło się w ubiegłą niedzielę w przepełnionej sali „Sokoła" przedstawienie jednoaktówek: „Między nami nic nie było" Walewskiego i „Wujaszek Alfonsa" Dobrzańskiego. Amatorki i amatorzy wywiązali się znakomicie z zadania, to też oklaskom nie było końca. Szczególna w tem zasługa p. sędziego Łubkowskiego, wiceprezesa miejscowego Koła T. S. L, zawsze czynnego około jego rozwoju.

Brody, 20 lutego. (Młodzież polska. — Związek artystów polskich. — Karnawał.) Tow. „Młodzież polska" istnieje dopiero 3 lata, a owoc pracy już wydatny i widoczny. I tak drużyn Bartoszowych jest w powiecie 11, a praca w nich jest uczciwa. Sekcya referatowa chóru, teatrów włościańskich, gimnastyki i mustry rozwinęły swą działalność, czego dowodem dwa zjazdy z okazyi uroczystośc. 3 Maja, połączonej z poświęceniem Sokolni i obchodu grunwaldzkiego. W łonie Towarzystwa tego są Kółka odczytowe, dramatyczne, mandolinistów i komisya prawnicza. Biblioteka znacznie się powiększyła, liczy obecnie 530 dzieł, w czytelni do dyspozycyi 9 czasopism. Dochody wynosiły w u. r. 2.222 kor. 65 h., członków liczyło 156.

Związek artystów polskich dał u nas trzy przedstawienia, które pod względem artystycznym wypadły świetnie, ale pod względem kasowym bardzo smutno, gdyż publiczność nasza nie myśli o teatrze, tylko o karnawale, który u nas, mimo drożyzny świetnie prosperuje.

Ze świata.

† S. p. Józef Montwiłł. W osobie zmarłego w dniu 20 b. m. w W i l n i e posła do Dumy ś. p. Józefa Montwiłła, straciło społeczeństwo polskie pod zaborem rosyjskim niezwykle zasłużonego i wybitnego działacza. Życie Montwiłła jest ściśle związane z dziejami Litwy w ciągu ostatnich lat czterdziestu.

S. p. Józef Montwiłł urodził się w r. 1850. Po ukończeniu wydziału prawnego w uniwersytecie petersburskim, powrócił do kraju i oddał się pracy społecznej z całym zapałem. Był czynny niemal we wszystkich instytucyach społecznych, bądź jako projektodawca, bądź jako założyciel lub prezes. Poważne zwłaszcza usługi oddał ziemianom polskim na stanowisku dyrektora wileńskiego Banku rolniczego. Przez lat 12 był członkiem rady miejskiej w Wilnie, a w r. 1897 wybrano go na prezydenta. Wyboru tego rząd jednak nie zatwierdził.

W r. 1907 ś. p. Montwiłła wybrano posłem do Dumy z gub. wileńskiej. Pracę jego i wiedzę ceniono wysoko, zwłaszcza w komisyach.

W r. z. wszystkie wileńskie instytucye społeczne obchodziły z wielką okazałością 60 rocznicę urodzin ś. p. Montwiłła. Cześć jego pamięci.

Zaburzenia w uniwersytecie warszawskim. W uniwersytecie warszawskim, zarówno w sobotę jak dziś panował spokój, mimo to przed gmachem czuwają warty policyjne. Wszczęte przez władze dochodzenia w sprawie strajku studenckiego trwa w dalszym ciągu.

Z liczby 76 studentów, skazanych administracyjnie na wyjazd z Warzawy, wyjechało dobrowolnie 10, zaś 47 wysłano etapem. Sprawą pozostałych, starających się o pozostanie w Warszawie, powierzono do zbadania 6 pomocnikom komisarzy cyrkułowych. W areszcie przy ul. Spokojnej siedzi 91 studentów uniwersytetu oraz kilku studentów politechniki.

W p o l i t e c h n i c e przebieg wykładów i zajęć praktycznych jest normalny, choć przy mniejszej ilości studentów na wyższych kursach.

Samobójstwo Polaka w Wiedniu. Z Wiednia telefonują nam, że odebrał tam sobie życie wystrzałem z rewolweru student uniwersytetu, Stanisław K r u s z y ń s k i, rzekomo z powodu złego wyniku swoich studyów.

Zastrzelony przez żołnierza. Z Wiednia telefonują: Jeden z żołnierzy tutejszych, pochodzący z Galicyi, z a s t r z e l i ł dziś, stojąc na posterunku przy prochowni, innego żołnierza, który zbliżył się do niego i na trzykrotne wezwanie nie chciał powiedzieć hasła.

(b) **Caruso w Wiedniu.** Z W i e d n i a piszą nam: Nowy dyrektor Opery nadwornej, Hans Gregor, pozyskał na wrzesień na trzy występy słynnego tenorzystę włoskiego C a r u s a, który w jesieni rozpoczyna dłuższe „tournée" po Europie. Zaśpiewa on w Wiedniu z końcem września w „Rigolecie", „Carmenie" i „Pajacach". Za występy swe w Wiedniu otrzyma rozgłośny „nad-tenor" królewskie honoraryum w wysokości 15 tysięcy koron od wieczoru. Caruso zastrzegł sobie w umowie swej z dyrekcyą Opery nadwornej, iż w czasie jego występów na scenie, ani za kulisami nie będzie się znajdował nikt, prócz osób współwystępujących i minimalnej liczby ludzi z personalu technicznego, że zmiany scen będą się odbywały dopiero wówczas, gdy on zejdzie ze sceny, dalej, że na scenie towarzyszyć mu będzie świta jego, złożona z lekarza, kapelmistrza, korepetytora i sekretarza.

Caruso bowiem ma paniczny strach (tak mówią) przed „Czarną ręką", która — gdy nie chciał jej złożyć okupu, przesłała mu wyrok śmierci — oraz przed przelicznemi wielbicielkami, jakie go po całym świecie obiegają z prośbami o autografy i fotografie. Carusa również nie będzie obowiązywał surowy przepis odnośnie do palenia papierosów na scenie, aż do chwili podniesienia kurtyny. Tenorowi będzie na scenie przed rozpoczęciem przedstawienia towarzyszył strażak ogniowy, który odbierać mu będzie z rąk i gasić niedopałki papierosów.

Caruso jeszcze trzy lata temu brał za występ

tylko (!) po dziesięć tysięcy koron, w krótkim czasie przeto wymagania jego wzrosły o 50 prc.

(b) **Nowe operetki.** Z Wiednia piszą nam 19 b. m.: Ostatnie dwa dni przyniosły Wiedeńczykom dwie nowe operetki. Na premierę operetkową w „Teatrze Karola" wybrano dzieło młodego, a bardzo utalentowanego wiedeńskiego kompozytora Brunona Granichstädtena p. t.: „Majestat Mimi". Libretto Roda-Rody i Doermanna mało dowcipne, a bardzo bezmyślne, opowiada o przygodach artysty kabaretowego i pretendenta do tronu państwa Bithynii, który dostawszy, dzięki zamieszkom rewolucyjnym, koronę, obejmuje rządy, jako król Marco. Władca Bithynii sprowadza na dwór swój cały kabaret, dyrektora kabaretu i artystów mianuje ministrami, a poślubia i czyni królową piękną tancerkę z kabaretu, cnotliwą Mimi. Miał wprawdzie król Bithynii poślubić z racyi stanu kuzynkę swą księżniczkę Ksenię, cóż kiedy zapłonęła ona namiętnością do zawodu „artystycznego" i porzuciła ojczyznę, aby w Paryżu zostać kabaretową śpiewaczką. Muzyczka Granichstaedtena jest bardzo milutka i melodyjna, w pomysłach kompozycyjnych wykazuje on sporo inwencyi.

Sukces nowej operetki Edmunda Eyslera p. t. „Dziecko cyrkowe", wystawionej wczoraj w teatrze Raimunda, wstawić należy na rachunek Girardiego, prześlicznie kreującego główną męską rolę zbankrutowanego arystokraty, który na życie zarabia, jako dyrektor wędrownego cyrku. Fabuła operetki bardzo sentymentalna i niewyszukana, muzyka „fesch", ale banalna.

Przyznanie się mordercy. Z Sopot donoszą, że aresztowany pod zarzutem zamordowania właścicielki jednego z pensyonatów tamtejszych, wdowy Łaszewskiej, rzekomy kapitalista Gaffe, przyznał się nareszcie do winy, a to pod wpływem żądania przez jeden z banków wypłaty wekslu na kilka tysięcy marek z podpisem zamordowanej. Córka p. Łaszewskiej uznała stanowczo podpis matki na wekslu za sfałszowany. Wówczas Gaffke wyznał, że potrzebując pieniędzy, sfałszował podpis na wekslu, następnie zaś, w obawie, aby fałszerstwa nie odkryto, zamordował wdowę uderzeniami ciężkiej rączki parasola na schodach we własnym jej domu.

Bohaterzy z Sidneystreet. Zarząd tak zwanego „funduszu pokojowego", utworzonego niedawno przez Carnegie'go, odkrył trzech bohaterów osławionej walki z bandytami na Sidneystreet w Londynie. Są to mianowicie lekarz dr Johnstone, mr. Franck Gascoyne i mr. L. Levy. Ci trzej ludzie wynieśli z „gradu kul" rannego sierżanta policyi Lessona, któremu dr Johnstone założył tymczasowy opatrunek. Wszyscy otrzymali czeki na pewną sumę, a dr Johnstone prócz tego srebrny medal.

Jazda milionera. Jeden z milionerów amerykańskich, Karol Gates, jadąc automobilem w okolicy miasta Jumy w Arizonie, doznał nieszczęśliwego wypadku, przyczem okaleczył się. Ponieważ groziło mu zakażenie krwi, więc Gates osobnym pociągiem udał się do Nowego Jorku, ażeby tam zasięgnąć porady lekarskiej. Pociąg jechał z szybkością, która przewyższyła wszystkie dotychczasowe rekordy. Drogę, wynoszącą 4.800 kilometrów, przejechał pociąg w przeciągu 74 godzin. Na pewnej przestrzeni, gdzie były szczególniej pomyślne warunki techniczne, pociąg przebiegł w 97 minutach 165 kilometrów, Jazda odbyła się bez przeszkód dla normalnego ruchu.

Składki. Dla wdowy W. P. złożyła S. M. 2 K.

Dla przytuliska weteranów z r. 1863 złożyło Tow. gimn. „Sokół" w Borysławiu 66 K 90 h., jako połowę dochodu z wieczorku styczniowego.

Z kalendarza. We środę 22 lutego: Stolicy ś. Piotra w Antyoch.; we czwartek 23 lutego: Piotra Dam. i Florentego; w piątek 24 lutego: Macieja apostoła.

Wschód słońca dnia 22 lutego o godzinie 6 m. 40, zachód o godzinie 5 min. 07; długość dnia godzin 10 min. 27.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 21 lutego termometr doszedł od — 1·3 do 0·0 C.; barometr podnosił się.

Dnia 22 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 743·9 mm., termometru — 3·2 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

We środę 22 b. m.: Stanisław Szpotański: Pisarze polityczni na emigracyi po r. 1831 (3 wykłady).

We czwartek i w piątek d. 24 b. m.: Dr Władysław Horodyski: Ojczyzna w filozofii polskiej XIX wieku (4 wykłady). Wykład I i II.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We środę 22 b. m. Z psychologii porównawczej (2 w.) Wykładający dr Grzywa-Dąbrowski.

We czwartek 23 b. m. Ziemie Polski. (3 w. ilustr. obrazami świetln.) Wyżyna Małopolska. Wykładający doc. dr Jerzy Smoleński.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Złoty wiek rycerstwa".
We czwartek: „Paweł I".
W piątek: „Książę małżonek".
W sobotę: „Co tu kłopotu" i „Pan Benet".
W niedzielę po poł.: „Karykatury"; wieczór: „Noblesse oblige".

Repertoar teatru ludowego.

We środę: „Pod gwiaździstą banderą" (benefis W. Wandycza.
We czwartek: „Pod gwiaździstą banderą".
W piątek: „Krowoderskie zuchy".
W sobotę: „Pod gwiaździstą banderą".
W niedzielę po poł.: „Krowoderskie zuchy"; wieczór: „Pod gwiaździstą banderą".

Dział ekonomiczny.

* **Bank austro-węgierski,** jak z Wiednia telegrafują, zniżył dyskont z 4 i pół na 4 proc.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 21 lutego. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 150, cieląt 236, owiec i kóz 0, nierogacizny 348; razem 734 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 81·— do 0·—·—, woły 80·— do 106·—, krowy od 70·— do 86·—, jałownik od 74·— do 78·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 106·— do 0·—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 134·— do 146·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 170·— do 320·—, woły z paszy od 200·— do 400·—, krowy od 120·— do 240·—, jałówki od 130·— do 320·—, cielęta od 20·— do 69·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 616 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 118, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 lutego.

Wybory do lwowskiej Rady miejskiej. Magistrat lwowski ogłasza, że we wtorek, dnia 28 b. m. odbędą się wybory do Rady miejskiej, od godziny 9 rano do 1 w południe i od 3 popołudniu do 7 wieczorem, w dziesięciu salach gmachu ratuszowego. W dniu wyborów dozwolony będzie wstęp do ratusza tylko wyborcom, za okazaniem karty legitymacyjnej.

Nagrodzenie projektów. W muzeum przemysłowem miejskiem we Lwowie odbyło się w niedzielę w południe posiedzenie jury, celem przyznania nagród najlepszym projektom plakatów jarmarku krajowego. W posiedzeniu wzięło udział dwadzieścia kilka osób, między innymi wydział główny jarmarku krajowego — z Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przybyli pp. Rybkowski i dr Lisiewicz, dalej r. Ohly i w. in. Z pośród kilkunastu nadesłanych projektów jury przyznała I. nagrodę w kwocie 200 kor. projektowi, oznaczonemu godłem „Jaga", zaś drugą w sumie 100 kor. projektowi „Chamy". Po otwarciu kopert pokazało się, że autorem pierwszego projektu jest p. Franciszek Zajchowski ze Lwowa, drugiego zaś p. Jan Malik z Krakowa. Pierwszy plakat przedstawia kobietę wiejską wyszywającą kilim, obok niej zaś nagromadzono stosy zabawek jarmarcznych. Drugi projekt przedstawia grupę krakusów, oglądających z zaciekawieniem budy jarmarczne. Nadto jury udzieliło list uznania projektowi, opatrzonemu godłem „Cudze chwalicie, swego nie znacie", którego autorem jest p. Karol Tchórzewski, słuchacz polit. we Lwowie. Liga pomocy przemysłowej uchwaliła zakupić projekty opatrzone godłami: „Cnota nogę złamała" i „Koń góralski", zaś znany przemysłowiec p. Siedlaczek zakupił projekt z godłem „Lwowianin".

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
We czwartek: „Quo vadis".
W piątek: „Quo vadis".

Katastrofa pod Bronowicami.

Jak już dziś rano donieśliśmy, w poniedziałek między godziną 7 a 8 wieczorem, zdarzył się, na przejeździe przez rampę kolejową, między Łobzowem a Bronowicami Małemi nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć włościanina z Ujazdowa. — W chwili przejazdu wozu przez tor kolejowy, wpadł na furmankę włościańską pociąg, pędzący od strony Trzebini do Krakowa i porwał między koła wóz, na którym znajdowało się troje osób.

Z wozu pozostały drzazgi, konie spłoszone uciekły w pole, jeden włościanin został poszarpany przez koła pociągu, a dwóch ludzi rannych.

Wczoraj udała się na miejsce wypadku komisya, złożona z sędziego śledczego dra Feliksa Krzysiaka, protokulanta dra Zielińskiego i dwóch inspektorów kolejowych, inżyniera Salera i inżyniera Paulego. Tor kolejowy w miejscu wypadku na 206·8 kilometrze, w pobliżu budki strażnika kolejowego nr 291, został zupełnie oczyszczony, gdyż, za zgodą prokuratoryi państwa, żandarmerya usunęła odłamki wozu, a zwłoki zabitego włościanina przewieziono do zakładu medycyny sądowej w Krakowie.

Znaleziono tylko ślady krwi na pięć kroków w odległości toru kolejowego. Również komisya nie zdołała się dowiedzieć o nazwisku człowieka zabitego, tylko wiadomo, że pochodzi z Ujazdowa koło Mydlnik. Budnika, Jakuba Kucia, także nie przesłuchano, gdyż zachorował i leży w domu swoim w Rząsce.

Stwierdzono tylko, że wypadek ten miał miejsce w pobliżu Krakowa, na przejeździe, na gościńcu, na którym panuje ruch ożywiony. Powodem prawdopodobnym tego strasznego wypadku były wadliwości rampy, która nie jest automatyczną, tylko porusza się za pomocą korby ręcznej.

Jak się dowiadujemy, zabity włościanin nazywa się Wincenty Glanowski, liczył lat 37 i był gospodarzem w Ujazdowie.

Tragiczny ten wypadek rzuca jaskrawe światło na zdumiewająco lekkomyślną gospodarkę dawnego zarządu kolei północnej, odziedziczonej obecnie przez państwo. Przedewszystkiem już przy pierwotnej budowie toru kolejowego, w tem miejscu, gdzie w poniedziałek zdarzyła się katastrofa, należało, wedle wszelkich zasad techniki kolejowej, zbudować murowany podjazd, albowiem nasyp kolejowy wznosi się tutaj na kilka metrów ponad teren okoliczny. Aby jednakże oszczędzić kosztów, kazano podwyższyć teren przecinającego tor kolejowy gościńca, i zamiast podkopu, urządzono przejazd nad którego zamykaniem, za pomocą baryer drewnianych, czuwać ma osobny budnik. Wprost wydziwić się nie można, że już wówczas pozwolono prywatnej kolei na takie zlekceważenie bezpieczeństwa publicznego i na wstrzymywanie ruchu na bardzo ożywionym gościńcu.

Gościniec ten, obecnie powiatowy, prowadzi z Krakowa na Nową Wieś, Łobzów, Bronowice Małe i Wielkie, Modlnicę i Szyce, gdzie znajduje się austryacka i rosyjska komora cłowa, przez granicę do Królestwa Polskiego. Zważywszy, że ta część powiatu krakowskiego, należy do gęsto zaludnionych przez włościan, właścicieli obszarów dworskich, a nadto przez mieszkańców Krakowa, budujących sobie w tych stronach wille, a nawet stałe mieszkania, łatwo pojąć, jak bardzo ożywiony odbywa się na tym gościńcu ruch wozowy, automobilowy i t. p. Zarząd kolejowy nie ma więc najmniejszego uprawnienia wstrzymywać tego ruchu, a tem mniej igrać z życiem podróżnych.

Niebezpieczeństwo przejazdu przez tor kolejowy między Łobzowem a Bronowicami Małemi wzrosło nadto niesłychanie z powodu wzmożonego ruchu kolejowego na tym dwutorowym szlaku, po którym co 10 minut pędzą pociągi kolejowe z większą lub mniejszą szybkością. Śmiesznością jest żądać od budnika kolejowego, aby dniem i nocą czuwał nad spuszczaniem baryer, a bezprawiem jest wstrzymywanie podróżnych, pod grozą utraty życia.

Krakowska Rada powiatowa w pierwszym rzędzie powołana do zabrania w tej sprawie głosu, powinna skwapliwie skorzystać z obecności ministra kolei żelaznych, eks. Głąbińskiego w Krakowie, aby mu przedstawić konieczność jak najrychlejszego wykonania podkopu kolejowego między Łobzowem i Bronowicami. Dalsze lekceważenie życia ludności i jej praw, byłoby ze strony zarządu kolejowego postępowaniem, kwalifikującem się do karno-sądowej odpowiedzialności. Nigdzie indziej nie znoszonoby takiego postępowania. Potrzeba zaiste polskiej indolencyi, aby teraz dopiero wystąpić z żądaniem, które spełnić należało już przy pierwotnej budowie toru kolejowego.

Nie biedny budnik, od którego żąda się ustawicznej czujności, ale zarząd upaństwowionej kolei północnej jest winowajcą w sprawie poniedziałkowej katastrofy. Na żądanie możemy służyć wypadkami, przy których tylko cudem, właśnie na tej rampie kolejowej, podróżni uratowali swe życie przed nadjeżdżającemi pociągami.

Mimowoli przypomina się obecnie tragiczny wypadek, jaki zdarzył się przed kilkudziesięciu laty przy przejeździe przez tor kolejowy na ul. Warszawskiej. Dopiero po tej katastrofie, której ofiarą padło życie dwojga nowożeńców, zbudowano wiadukt obecny.

Wreszcie dziwi nas, że wojskowość, tak dbała, gdy względy strategiczne i taktyczne w grę wchodzą, dotąd tolerowała taką przerwę w arteryi komunikacyjnej, której doniosłości nie potrzebujemy bliżej tłomaczyć.

Bierny opór.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 lutego.)

Wiedeń. Ze strony rzekomo dobrze poinformowanej dowiaduje się „N. Fr. Presse", że rząd na razie nie wystąpi z żadną konkretną propozycyą w sprawie biernego oporu urzędników w Tryeście. Rząd postanowił przenieść znaczną liczbę urzędników tryesteńskich do innych miast i zastąpić ich innymi.

Wczorajsza Rada ministrów uchwaliła wogóle szczegółowy plan zwalczania biernej rezystencyi urzędników.

Dziennik „Reichspost" uderza dziś gwałtownie na przywódców obecnego ruchu wśród urzędników i stwierdza, że nawet ta część publiczności, która dotychczas sympatyzowała ze sferami urzędniczemi, dziś bardzo jest rozgoryczona. Dziennik ten wzywa rząd do najenergiczniejszego zwalczania biernego oporu — i radzi, ażeby baron Bienerth w tej sprawie poszedł za przykładem swego kolegi francuskiego, Brianda.

Rada ministrów i urzędnicy.

Tryest. Oficyalny komunikat rządu o wczorajszej uchwale Rady ministrów w sprawie biernego oporu dopiero wczoraj wieczorem doszedł do wiadomości urzędników. Wywołał on wśród nich ogromne rozgoryczenie, które sprawiło, że bierny opór jeszcze **zaostrzył się, i dziś przybrał jeszcze większe** romiary.

Z drugiej strony zapewniają, że już w najbliższych dniach rząd podejmie energiczne i ostre kroki przeciwko biernemu oporowi. Z Lublany a także z wielu miast Pobrzeża przysłano do Tryestu mnóstwo urzędników, którzy mają załatwić wszelkie zaległości i zastąpić urzędników, biorących udział w oporze; urzędnicy zaś ci albo zostaną zasuspendowani w urzędzie, albo też przeniesieni do innych miast.

Sądzą tu też, że rząd tym razem nie będzie karał osobno przywódców biernego oporu, ażeby nie tworzyć męczenników, lecz przystąpi do masowych represaliów i wszystkich uczestników ruchu surowo ukarze na drodze dyscyplinarnej, jeżeli w przeciągu najbliższych dwóch dni nie zaniechają biernego oporu.

Uchwały urzędników.

Tryest. Dyrekcya kolei państwowych przysłała tu, dla zwalczania biernego oporu, 20 nowych urzędników i 25 podurzędników z innych okręgów. Ci natychmiast przyłączyli się do akcyi miejscowych urzędników i również wykonują służbę ściśle „regulaminowo".

Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie poufne urzędników, zwołane przez posła Spadaro na podstawie § 2, ponieważ policya zwołania publicznego zgromadzenia w tej sprawie zabroniła. Poseł Spadaro zawiadomił zgromadzonych, że delegacya miejska, Izba handlowa i związek pracodawców, ofiarowały urzędnikom pośrednictwo wobec rządu, lecz pod warunkiem, że odstąpią od biernej rezystencyi. Zgromadzeni oświadczyli jednakże, że są wprawdzie wdzięczni za dobrą wolę tych korporacyj, jednakże ofiarowane pośrednictwo odrzucają i wytrwają w oporze, dopóki rząd ich postulatów nie spełni lub nie wystąpi z konkretnemi propozycyami.

Zebranie oświadczyło dalej, że wszyscy urzędnicy poczuwają się do zupełnej solidarności. Ubolewają oni, że ich postępowanie naraża na trudności handel, przemysł i ludność całą, lecz zmienić swego postępowania nie mogą. W ciągu obrad zgromadzenia nadeszła wiadomość o uchwale Rady ministrów, dotyczącej zwalczania oporu. Wiadomość ta nie wywarła jednakże większego wrażenia, uchwalono też nie ustępować nawet w razie, gdyby rząd chwycił się represalij.

Bierny opór trwa dalej w niezmniejszonej sile.

Skutki biernego oporu.

Tryest. Na tutejszym dworcu kolejowym sytuacya ogólna od wczoraj jeszcze się pogorszyła. Setki wagonów stoją na torach i nie mogą być wyekspedyowane. Znaczna liczba wyższych urzędników przebywa na dworcu i kontroluje urzędników i służbę.

Wczoraj wieczorem kilkudziesięciu robotników urządziło demonstracye przed lokalem urzędu, w którym urzędnicy jeszcze pracowali mimo, że regulaminowy czas służby już upłynął. Gdy urzędnicy ci, mimo wezwania ze strony robotników, nie chcieli porzucić pracy, **robotnicy wtargnęli do biura** i zmusili ich do zaniechania czynności. Urzędnicy ci pełnili służbę na mocy rozkazu swoich władz przełożonych.

Natomiast zgromadzenie robotników włościańskich, odbyte wczoraj, oświadczyło się przeciwko dalszej biernej rezystencyi.

Władze wyższe coraz ostrzej występują wobec urzędników, biorących udział w biernej rezystencyi. Tych, którzy nie ukończyli swej pracy, zmusza się, ażeby pozostali nadal w służbie, dopóki wszystkiego nie załatwią, a także urzędników, wolnych od służby zmusza się, ażeby pełnili czynności urzędowe także w tym czasie, dla załatwienia zaległości.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 22 lutego.)

Zarzuty przeciw posłom wszechpolskim.

Wiedeń. Dziś odbędzie się tu posiedzenie grupy narodowo demokratycznej w Kole polskim celem zbadania zarzutów, podniesionych na zebraniu w Tarnobrzegu przeciwko posłom wszechpolskim Paduchowi, Fiedlerowi i Wiąckowi.

Jak donosi „Zeit", p. Kanarek doniósł prezesowi Koła polskiego i ministrowi Głąbińskiemu, że gotów jest oddać im do dyspozycyi dowody winy tych posłów, nadto oświadczył, że pragnie, ażeby powołano go na świadka w tej sprawie.

Deputacya służby podatkowej.

Wiedeń. Deputacya stowarzyszeń bezpośredniej służby podatkowej ze wszystkich krajów Austryi, była dziś u ministra skarbu i przedłożyła mu postulaty tej służby. Minister przyrzekł je zbadać i ewentualnie uwzględnić.

Na uroczystości koronacyjne.

Wiedeń. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wyjeżdża do Londynu, jako reprezentant cesarza Franciszka Józefa, na uroczystości koronacyjne.

Obstrukcya na Węgrzech.

Budapeszt. Dziś odbędzie się tu posiedzenie partyi Kossutha, w celu zajęcia stanowiska co do ewentualnej dalszej obstrukcyi przeciwko ustawie bankowej. Kossuth sam jest, jak słychać, przeciwny obstrukcyi i usiłuje w tym duchu wpłynąć na swoich stronników. Krążą też pogłoski, że rząd jest skłonny do pewnych ustępstw co do § 5 ustawy bankowej, który dotyczy czterotygodniowego terminu w sprawie uchwalenia wypłat gotówką.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 22 lutego.

Sprawa rydzyńska w Dumie.

Petersburg. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Koła polskiego Dumy i Rady państwa w sprawie rydzyńskiej. Hr. Potocki odczytał stosowny referat. Uchwalono wybrać złożoną z czterech posłów komisyę, w celu bliższego rozważenia sprawy.

Rozruchy w uniwersytetach.

Moskwa. Jedna z prywatnych osób ustanowiła stypendyum 18 000 rubli na nazwisko usuniętych rektora, prorektora i pomocnika rektora.

Studenci tutejszej szkoły inżynieryi postanowili strajkować przez całe półrocze.

Kontrrewolucya w Portugalii.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu", telegrafują z Lizbony, że w miastach północnej Portugalii odbywają się zgromadzenia i demonstracye przeciwko republice, a za przywróceniem monarchii.

Znowu Eulenburg.

Berlin. Poseł centrowy Belszer zgłosił w parlamencie niemieckim interpelacyę w sprawie ks. Eulenburga. Interpelacya żąda wyjaśnienia, dlaczego proces, wytoczony księciu Eulenburgowi nie rozpoczął się na nowo i czy wogóle są widoki, iż sprawa ta stanie się jeszcze przedmiotem rozpraw sądowych. Sekretarz stanu Lisio odpowiedział, że po raz ostatni lekarze sądowi badali stan zdrowia księcia dn. 4 stycznia r. b. i że uznali go wówczas za tak chorego, iż nie mógłby stanąć przed sądem.

Choroba króla Mikołaja.

Wiedeń. Donoszą tu z Cetynii, że stan króla czarnogórskiego, Mikołaja, jest tak groźny, iż obawiają się katastrofy.

Kolej bagdadzka.

Londyn. Ambasador angielski oświadczył w. Porcie, że Anglia nie może przystąpić do rokowań w sprawie kolei bagdadzkiej, dopóki Turcya nie uzna protektoratu Anglii nad portem Koveits.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 22 lutego.

Przyjazd ministra Głąbińskiego do Krakowa. Dziś o godz. 2·30 po południu przyjeżdża do Krakowa minister kolei dr Głąbiński. Po przyjeździe minister będzie składał wizyty, a o godz. 4 po południu będzie udzielać audyencyi w gmachu dyrekcyi kolejowej przy placu Matejki. Do audyencyi zgłoszono są: Rady miasta Krakowa i Podgórza, prezes Izby handlowej, Rady powiatowe, krakowska i wielicka.

Wieczorem odbędzie się objad na cześć ministra dr Głąbińskiego, wydany przez dyrektora kolei państwowych Zborowskiego.

Dziś zwiedzi także minister budujące się domy urzędników kolejowych w Krakowie i Podgórzu. Jutro uda się minister do Podgórza-Płaszowa, gdzie zwiedzi warsztaty kolejowe.

Jak nam z Wiednia telefonują, minister kolei dr Głąbiński wyjechał dziś rano do Krakowa.

Zatory lodowe na Wiśle. Jak już dziś rano donieśliśmy, utworzyło się na Wiśle kilka zatorów lodowych, które, wstrzymując wezbrane masy wód, grożą sąsiednim gminom katastrofą powodzi. Zator, jaki powstał pod wsią Klinami w powiecie dąbrowskim, dotychczas jeszcze nie został usunięty; okolicom jednak, położonym po stronie galicyjskiej nie grozi jeszcze niebezpieczeństwo, gdyż silne i wysokie wały ochronne wytrzymują napór wody.

Z Nadbrzezia nadchodzą alarmujące wiadomości, że powstały tam jeszcze wczoraj zator przybiera coraz większe rozmiary, spiętrzona zaś na wysokość kilku metrów woda, grozi każdej chwili przerwaniem wałów. Gdyby to nastąpiło, powódź przybrałaby także mogła po stronie galicyjskiej znaczne rozmiary.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, niebezpieczeństwo powodzi wzrosło znów w dniu dzisiejszym z powodu obfitych opadów śnieżnych w górach, które dotychczas nie ustają. Jeżeli odwilż, jaką dziś mamy, potrwa dłużej i przybierze rozmiary większe, a do tego przyłączą się deszcze, obawa wylewu wzrośnie i stanie się całkiem prawdopodobną.

Echa ucieczki więźniów. Jak już donosiliśmy, wieczorem ubiegłej niedzieli przebili więźniowie w krakowskim więzieniu przy sądzie kraj. wyłomy w celach i wydostawszy się do ogrodu więziennego za pomocą prześcieradeł, a stamtąd na ulicę, rozbiegli się w rozmaitych kierunkach. Tego samego dnia aresztowano w szynku na Wolnicy Gajewskiego. W poniedziałek, w domu matki, aresztowano Józefa Klocka, a wczoraj aresztowała żandarmerya w Chrzanowie Stanisława Wylężka, który chciał wyjechać do Ameryki na dalsze debiuty. Reszty więźniów jeszcze nie zdołano wyśledzić. Dziś rozpoczęło się śledztwo z tymi więźniami, których już odstawiono z powrotem do więzienia.

Zatwierdzenie docentury. Z Wiednia telegrafują: Ministea wyznań i oświaty zatwierdził dra Józefa Stanisława Hornowskiego, jako prywatnego docenta patol. anatomii wydziału medycznego w uniwersytecie we Lwowie.

Car uśmierza strajk uniwersytecki. Depesza Agencyi petersburskiej donosi, że car Mikołaj II. ofiarował pięć tysięcy rubli na wydanie zapomóg najwięcej godnym a znajdującym się w potrzebie studentom-Rosyanom warszawskiego uniwersytetu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim Krewnym i Znajomym, którzy w chwilach ciężkiego smutku z powodu zgonu żony i matki naszej ś. p. Ludmiły z Eljaszów Radzikowskich pospieszyli nam z wyrazami współczucia i żalu, tudzież wzięciem udziału w pogrzebie zmarłej wyświadczyli Jej ostatnią posługę, składamy tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Józef Kwieciński z dziećmi

Peczeniżyn w lutym 1911.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 22 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·27. Renta majowa 93·—. Renta koronowa węgierska 91·80. Akcye austr. zakł. kred. 672·75. Akcye węg. zakł. kred. 872·50. Akcye Anglobanku 333 50. Akcye Unionbanku 635 50. Akcye Bankvereinu 563 —. Akcye Länderbanku 536 50. Akcye kolei państwowych 747·25. Lombardy 112 50. Akcye fabryki broni 749·—. Akcye tytoniowe 360·—. Alpiny 790·75. Rima-Muranyi 687·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·— Losy tureckie 256·—. Ruble 253·75. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 22 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 212·25. Tow dyskontowe 197 50

Usposobienie: słabe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 21 lutego. 4-procentowa renta rosyjska 95·— rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—, 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·30; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·15 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 460·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 236·— rb.; Lilpop 135·25 rb.; Rudzki 772·—; Zawiercie 382·50 rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·21½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 22 lutego. Pszenica na kwiecień 11·70 do 11·71; pszenica na maj 11·48 do 11·49; pszenica na październik 10·99 do 11·01; żyto na kwiecień 8·20 do 8·21; żyto na październik 8·08 do 8·09; owies na kwiecień 8·54 do 8·55; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·72 do 5·73; kukurudza na lipiec 5·90 do 5·91; rzepak na sierpień 13·90 do 13·94.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, pochmurno.

Nowo otworzona
MLECZARNIA
przy ul. Gołębiej 3.
M. Dobrzańskiej
poleca mleko słodkie i kwaśne dworskie, śmietankę pierwszej jakości i smaku, po cenach przystępnych, na żądanie z dostawą do domów, płatne miesięcznie lub tygodniowo. Sery krajowe i zagraniczne, świeże jaja. Masło deserowe i kuchenne pierwszej jakości. 396 15 50

Adwokat Dr. St. Rowiński
Kraków, pl. Szczepański 6.
poszukuje posiadłości ziemskiej
do kupna lub wydzierżawienia. Wymagane są: obszar 20 do 40 morgów, budynki mieszkalne w dobrym stanie i obszerne (25 do 30 pokoji, z których część musi być w oficynach), kilkomorgowy ogród, rzeczka lub staw w pobliżu, zdrowe położenie, nie dalej jak $1\frac{1}{2}$ godziny (końmi lub koleją) od Krakowa. Pośrednictwo wykluczone. 1636 3 3

Koncesyonowany Zakład
SPRZEDAŻY i KUPNA
M. Telesznickiej
w Krakowie, ul. św. Jana l. 2, I p.
róg Linii A—B.
Poleca kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń, bibliotek, biur, sekretarek antycz., łóżek w stylu Bidermajer, serwantek, dywanów, obrazów, lamp elektr., gazowych i zwykłych, jakoteż zwyczajne meble po przystępnych cenach. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 850 10 0

Lekcyj języka niemieckiego
metodą Berlitza udziela tanio R. S.-G. Ul. Stachowskiego 14, parter na prawo. 910 17 20

Stroiciel fortepianów
przyjmuje wszelkie reperacye po cenach przystępnych. A. Bild, Kraków, Miodowa 31. 1051 9 10

25.000 koron
do ulokowania
na mały procent, ale na pewną hipotekę, ma kancelarya **adwokata Dra Cseszn[illegible]ka Feliksa w Krakowie, ul. Floryańska l. 3.** 1653 2 3

Pożyczki
dla P. T. urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej, do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie **Reprezentacya „Beamten-Vereinu“ we Lwowie,** Kopernika 28, II p. 1412 7 12

Lipsk. Ferd. Mester
właściciel dawnej akademii hadlowej, znanej poza granicami Europy. Prospekty za darmo. 1271 2 8

Fortepian
w dobrym stanie tanio do nabycia. Wiadomość Eliasz Rittermann, Berka Joselewicza 16, od godz. 4 do 7 wieczorem. 1052 5 5

Monaco-Condamine.
Hotel Pension Anglaise w pięknym położeniu, z całym komfortem urządzony. Ogrzewanie centralne, światło eletryczne, doskonała kuchnia Ogród. Cena od 8—11 franków wraz z utrzymaniem i obsługą. Osobne pokoje począwszy od 3 franków. 176 35 48

Willa
piętrowa, nowa, wolna 10 lat od podatku, budowana z komfortem, o 10 ubikacyach mieszkalnych, kuchni, pokoju dla służby, 4 przedpokojach, doskonałych piwnicach, z elektrycznem oświetleniem, półmorgowym ogrodem warzywnym i frontowym kwiatowym, położona o 2 minuty od rynku, w najzdrowszej części miasta — jest każdego czasu do sprzedania.

Wiadomość w biurze Dra Krókowskiego w Wadowicach. 1630 2 12

R. Ditmar
Kraków, Rynek główny 22.
naprzeciw odwachu.
Skład lamp - - - szkła porcelany i fajansów
poleca
lampy naftowe z palnikami zwykłemi, spirytusowemi i naftowemi żarowemi.
Świeczniki elektryczne, zastawy szklanne i porcelanowe stołowe, Granitową porcelanę.
Wielki wybór
garniturów na umywalnie.
NAFTA
cesarska, salonowa i zwykła, z dostawą do domu począwszy od 5 litrów. 237 10 10

Matematyki
udziela uczniom szkół średnich **słuch. IV r. filoz.** Przygotowuje do egzaminów. Wynagrodzenie w stosunku 1·20 K za godz. Zgłoszenia: Bolechowski, Uniwersytet. 1544 5 5

Obiady konkurencyjne
z 3 dań, od 90 halerzy, Długa 21, II piętro. 1329 15 15

Odstąpię
rentowną agencyę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w większem mieście powiatowem, zachodniej Galicyi. Zgłoszenia poważnych reflektantów do biura Sokołowskiego, Lwów, pod **B. B. 4.** Agencya przynosi około 2500 koron rocznie. 1448 3 3

Potrzebna panna
do sklepu masarskiego, obeznana dobrze w tym interesie, od 15 marca. Wiadomość: ul. Garbarska l. 12, oficyna, I piętro. 1540 8 10

Meble antyczne
(autentyczne), koronki piękne, biżuterye, szale, rzadkie chusty, makaty, zegary i inne wspaniałe okazy nabyć **można jedynie** przy ul. Szewskiej l. 5, I p., Kraków. **L. Machowska.** 1590 3 3

Do sprzedania
zabudowania fabryczne w Podgórzu, bardzo dobrze położone. Wiadomość w sklepie p. Waltera, Kraków, Sławkowska 31. 1456 6 6

Już wyszedł kompletny
Zbiór ustaw i przepisów należytościowych
w przekładzie
Dra Stanisława Czyżewicza
c. k. komisarza skarbu w Kołomyi.
Cena za całość 18 kor.
Zamówienia przyjmuje tłumacz. 1592 4 5

Chłopca
do praktyki poszukuje pracownia mech.-ślusarska **L. Jabłońskiego,** ul. św. Anny 4. 1608 4 4

Od 1-go kwietnia potrzebny jest
pomocnik handlowy
z działu galanteryjnego, młody i zdolny ekspedyent, do firmy Andrzej Karpiński w Tarnopolu. — Zgłoszenia z odpisami świadectw należy posyłać pod adresem **Andrzej Karpiński w Jaśle.** 1687 3 6

Ogłoszenie.
Z masy konkursowej firmy „I. Schönfeld“ handel win w Krakowie, sprzedaną zostanie z wolnej ręki przez podpisanego zarządcę masy, reszta z zapasów win wraz z częściami urządzenia sklepowego.

Oferty mogą być wnoszone do dnia 25 b. m. Bliższych wyjaśnień udziela podpisany zarządca masy między godz. 4 a 6 po poł. (ul. Grodzka 40).

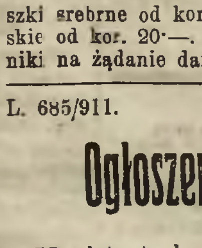
1572 3 3 **Adwokat Dr. S. Tilles.**

Poszukiwany
urzędnik do podróży
mogący złożyć zabezpieczenie, a posiadający znajomości we dworach i folwarkach, wyznania chrześcijańskiego, do sprzedaży maszyn rolniczych za stałą pensyą i dyetami.

Zgłoszenia z podaniem referencyj do firmy **Jan Boduch i Ska w Nowym Sączu,** ul. Lwowska.

Posada zaraz do objęcia. 1453 10 10

Dewiza: taniość, dobroć i trwałość!
Ignacy Cypres
Kraków. Floryańska l. 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem, pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od kor. 20·—. — Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1323 4 10

L. 685/911. 1694 2 3

Ogłoszenie licytacyi.
Magistrat król. woln. górn. miasta Wieliczki ogłasza niniejszem licytacyę ofertową na budowę cegielni z piecem pierścieniowym, a mianowicie:

na roboty murarskie bez materyału i roboty ciesielskie z materyałem.

Należycie ostemplowane oferty należy wnieść do Magistratu najpóźniej do godziny 11 przed południem **dnia 28 lutego b. r.**

Do ofert dołączyć należy wadyum w wysokości 10% oferowanej kwoty w gotówce lub papierach wartościowych mających zabezpieczenie pupilarne, ewentualnie należy dołączyć kwit kasy miejskiej w Wieliczce na złożone wadyum.

Plany, kosztorysy i warunki licytacyjne przeglądać można w Magistracie w dnie powszednie w godzinach od 9 do 3 po południu.

Przyjęcie ofert zawisłe jest od uchwały Rady miejskiej.

Magistrat król. woln. miasta Wieliczki.
Burmistrz:
AYWAS w r.



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu
Józefa Iwanickiego
w Krakowie (Hotel Pollera)
poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie dla T. S. L.
Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 61 69 104

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu
Najlepsze nasiona
gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe z gwarancyą czystości i siły kiełkowania. — **Drzewa owocowe i ozdobne.** — Krzewy, róże pienne i krzaczaste oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres **ogrodnictwa i rolnictwa.** Towar doborowy. — Ceny niskie. — Cennik i specyalne oferty wysyłam opłatnie
986 **E. Freege, Kraków.** 8 15

„HOTEL NARODOWY“
Kraków, ul. Poselska 22
po przejściu na innego właściciela **gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany.** Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon i stajnia w miejscu. 238 24 0
Cena pokoi ze światłem i usługą
od 2 K wzwyż.

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
1 [illegible] zbioru majowego, poleca **handel** 15 10[0]
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	K	2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej		5·—
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu		7·—
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych		2·40
Kawa Ceylon gruboziarnista, franco 5 kg.	K	18·—
Bulion wołyński, hygieniczny, 1 kilo	K	6·40

Kupuję stare koronki
i wszelkiego rodzaju rzeczy koronkowe point, brukselskie, gnipiury, koronki kościelne i klasztorne, nawet małe, uszkodzone kawałki, nowe koronki, **stare hafty** wszelkiego rodzaju na jedwabiu, tiulu lub batyście (rękawy, chusteczki, kołnierzyki itd.) **staromodne chustki,** kostyumy etc. i **płacę bardzo dobre ceny.**

Tylko w poniedziałek 20, we wtorek 21 i we środę 22 lutego od 10 do 1 i od 2 do 5 godziny. 1620 2 2

W. Joessel, hotel Royal.

Sprawozdanie, Zamknięcie rachunków i Bilans
Stowarzyszenia Oszczędności i Pożyczek
w Radomyślu Wielkim za rok 1910.
Z końcem roku 1909 liczyło Stowarzyszenie członków 723. W roku 1910 przystąpiło 95, a wystąpiło 69. — Stowarzyszenie liczyło zatem 31 grudnia 1910 członków 749.

Wpłaconych udziałów było 31 grudnia 1909 r. K 37.649·83. — W roku 1910 wpłacono K 8137·19, a wypłacono K 4853·43

Przychód	Rachunek bilansu:	Rozchód
40.933·50	Z rachunku udziałów	
19.014·33	„ funduszu rezerwowego	
218.498·37	„ wkładek oszczędności	
136.487·00	„ długów zaciągniętych	
496·94	„ fund. rezerwy strat	
326·50	„ fund. adm. realn.	
6.855·22	„ odsetek naprzód pobr.	
3.861·28	„ strat i zysków	
	„ pożyczek	395.407·21
	„ odsetek	2.209·10
	„ ruchomości	1.047·00
	„ lokacyi	6.000·00
	„ nieruchomości	14.700·00
	„ zapasu druków	250·00
	„ bieżącego	675·58
	„ kasy	6.184·58
426.473·23	Razem	426.473·23

Radomyśl Wielki, dnia 17 lutego 1911.

DYREKCYA: 1685

Eugeniusz Matula. *Stanisław Cassina.*

AUSTR. LLOYD, TRYEST.



Podróże dla przyjemności parowcem Thalia
na wiosnę 1911.

II. **„Do Algeryi i Tunisu“.** Z Genuy, 4 marca, do Tryestu, 26 marca; Villefranche (Nizza), Port Mahon (Baleary), Alger, Bougie (El Cantara i Biscra) Philippeville (Constantine), Tunis, Malta, Syrakuzy, Katania, Messyna, Korfu, Gravosa, Tryest. Cena jazdy z utrzymaniem począwszy od **450 K.**

III. **„Wielki Tydzień w Sewilli“.** Z Tryestu 3 kwietnia, do Genuy, 30 kwietnia; Korfu, Palermo, Alger, Malaga, Cadix, Funchal, Sta Cruz (Teneriffa), Las Palmas, Tanger, Gibraltar, Oran, Genua. Cena jazdy z utrzymaniem począwszy od **600 K.**

IV. **„Do półn. Afryki, Sycylii i Dalmacyi“.** Z Genuy, 2 maja, do Tryestu, 16 maja; Ajaccio, Cagliari, Tunis, Tripolis, Malta, Syrakuzy, Katania, Messyna, Korfu, Katar, Dubrownik, Szybenik. Cena jazdy z utrzymaniem począwszy od **300 K.**

Wycieczki w okolice urządza Cook, Wiedeń.

Wyjaśnienia i prospekty w Krakowie: **K. Gottlieb,** Rynek główny 17; we Lwowie: Pierwsze galic. przedsiębiorstwo podróży i przewozu i generalna agencya Austr. Lloydu, **Wiedeń,** I., Kärnthnerring 6. 1433 2 2

Wydawnictwo
Księgarni Feliksa Westa w Brodach.
„EPOS“
najznakomitsze poemata epickie wszystkich krajów i narodów w streszczeniach i wyciągach
pod redakcyą
A. LANGEGO.
Każdy tom zawiera przedmowę, wykład epopei w streszczeniach i wyciągach, objaśnienia mniej zrozumiałych wyrażeń, słowniczek imion własnych, w miarę potrzeby portrety i rysunki. Dotychczas pojawiły się następujące tomiki:
Tom I. Epos Babiloński, *Enuma Elisz* cena egz. **kor. 1·20,** w opraw. **kor. 1·50.**
Tom II. *Gesta Egipskie, Pentaur* cena egz. **kor. 1·20,** w opraw. **kor. 1·50.**
Tom III. *Ramayana,* cena egz. **kor. 2·40,** w opr. **kor. 2·80.**
Tom IV. *Mahâ-Bhârata,* cena egz. **kor. 6·—,** w opraw. **kor. 7·—.** 1614 3 3
Dalsze tomy w druku.

Miód! Miód! pszczelny!
czysty, deserowy, z własnej pasieki, w 5 kg. puszkach 6 kor., kuracyjny lipowy 5 kg. 7 kor., wysyła Franciszek Kramarczyk w Podhajcach. 1612 5 5

Drukarnia
ze stałą klientelą z powodu choroby właścicieli, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„J. D. 1610“.** 1610 3 7

Powrót z wojska.
Jeżeli do pana piszę, to jest powodem tego mój syn, który od czasu powrotu z wojska ciągle kaszle. A kaszlu tego nabawił się w czasie służby wojskowej. Kaszel dusi go codziennie rano przez całą godzinę. Odpluwa przytem żółć i flegmę, która tylko z trudnością się rozpływa. Po śniadaniu kaszel ustaje. Przy tej chorobie jednak czuje się zdrowym; cieszy się dobrym apetytem. Rodzice jego nigdy nie kaszlali, ani też w rodzinie nikt nie choruje na płuca. Ponieważ mamy znajomą, która dzięki pańskiemu środkowi została wyleczoną, upraszam pana o przysłanie mi jednej flaszeczki tego środka uleczającego.
Podpisana: Anna Böhme, Schönhauser Allee 141a.

Aptekarz, który ten list otrzymał 10 września 1897 r., wysłał natychmiast zażądaną flaszeczkę. Po kilku tygodniach otrzymał od pani Böhme list następującej treści:

Berlin 19 października 1897 r.
Szanowny Panie Guyot!

Skoro tylko mój syn wyżył zawartość flaszeczki, którą mu pan przysłał, wkrótce wyzdrowiał. Nie spluwał już ani żółci, ani flegmy i prawie wcale nie kaszlał. Nabył sił; gdy jakiś czas jeszcze zużywał pańskiego lekarstwa cudownego, wyzdrowiał zupełnie. Za co serdecznie panu dziękuję. Pozostanę wdzięczną przez całe życie, bo zaczęłam już obawiać się o życie i zdrowie mego syna, które mu jest tak niezbędnem dla zapracowania na chleb powszedni.



Böhme.

Pozwalam panu chętnie ogłosić mój list i wszystkim, którzy tylko chorują na płuca i piersi, gorąco polecam ten środek.
Podpisana: Anna Böhme.

Ażeby temu strasznemu cierpieniu zapobiedz, poleca się najgoręcej uważać na kaszel, katar albo zapalenie tchawicy i zwalczać chorobę w samym zarodku, ażeby później nie rozwinęła się w cięższą. Ze środków, które zwalczają zasłabnięcia i choroby dróg oddechowych, jest najstarszym i najbardziej wypróbowanym środkiem „Goudron“ i preparaty z niego wydobyte. Leczniczość teru zabijającego bakterye i jego skuteczne działanie przy kaszlu, nieżycie oskrzeli, nawet przy suchotach od dawna już jest dobrze znaną. Przed 30 niespełna laty wynalazek H. Guyota, sławnego farmaceuty paryskiego, mianowicie wynalezienie procesu roztwarzania i rozpuszczania teru we wodzie, stał się jednym z największych wynalazków. Roztwór, który zapomocą tego procesu został stworzonym i ustalonym, jest we wszystkich aptekach pod nazwą „Goudron-Guyot“ do nabycia. Zawartość jednej albo dwóch łyżeczek od kawy tego środka, wsypana do szklanki wody albo też innego napoju, którego używa się zwykle przy obiedzie, wystarcza zupełnie do przygotowania, w każdej chwili i potrzebie, bardzo dobrze działającego preparatu terowego. Rozcieńczony ten płyn zażywa się regularnie i bez przerwy przy każdym obiedzie, w ilości jednej do trzech szklanek. Kuracya dzienna kosztuje około 10 h.

Należy się strzedz we własnym swym interesie przed naśladownictwem. Dlatego proszę żądać prawdziwego środka pod nazwą „Goudron-Guyot“ i uważać na znak ochronny, ażeby zapobiedz wszelkiej omyłce. Znak ochronny „Goudron-Guyota“ ma na poprzek podpis Guyota, w różowych, zielonych i czerwonych kolorach, jakoteż adres:

Maison Freré, 19, rue Jacob, Paris.

„Goudron-Guyot“ zawiera w litrze 100 gr. esencyi najlepszego norweskiego teru świerkowego.

P. S. — Osoby, któreby nie mogły przyzwyczaić się do smaku wody terowej, mogą zażywać zamiast niej, kapsułki Guyota, sporządzone z prawdziwego norweskiego teru, zażywając przy każdym obiedzie od jednej do dwóch. Przez to otrzymuje się pomyślny skutek, a kapsułki te prowadzą podobnie z poprzedniem do wyzdrowienia. Gdy się je zażywa podczas lub po jedzeniu, trawi się znakomicie razem z potrawami i są zbawiennym środkiem dla żołądka, a nie kosztują wiele. Kapsułki Guyota są białe, a każda z nich jest zaopatrzona podpisem „Guyot“ w czarnych literach.

Skład główny: Maison Freré, 19, rue Jacob, Paryż, oraz do nabycia we wszystkich aptekach.

Cena za „Goudron“: Kapsułki Guyota Mk. 2·50 = K 3·—. Do nabycia we wszystkich aptekach. Specyalny skład dla Monachium: Apteki: Ludwiga, Augustena, Adlera, Isara i Storchena.

Zastępcy: C. J. Cautoni Drezno A., Permoser strasse 3 p.

Dla Wrocławia przesyłka przez skład miastowy Naschmartkt-apteka, Rynek 44.

Specyalny skład dla Lipska: apteka pod aniołem, Dr. E. Mylius, Markt 12, Salomonisa apteka, Dr. Dolschis, Grimmaicherstrasse 17.

Nadworna apteka pod białym orłem, apteka Alberta. 304 5 0

Dostać można w aptece spadkobierców K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska; aptece Ludwika Rosenberga, ul. Krakowska; W. Grabowskiego, ul. Dietlowska 76 i w każdej większej aptece.

Prawdziwe
Berneńskie materye
na porę wiosenną i letnią 1910.

ODCINEK	odcinek 7 K
3·10 metra długi,	odcinek 10 K
dający całe męskie ubranie	odcinek 12 K
(tużurek, spodnie, kamizelkę)	odcinek 15 K
	odcinek 17 K
	odcinek 18 K
kosztuje **tylko**	odcinek 20 K

Odcinek na czarne ubranie salonowe **20 K,** tudzież materye na zarzutki, lodeny dla turystów, czesanki jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności 1414 5 40

Fabryczny skład sukna
Siegel-Imhof w Bernie (Mor.)
Próbki za darmo opłacone.
Przez bezpośrednie zamówienie materyj u firmy Siegel-Imhof **na miejscu fabryki korzyści są znaczne.** Wskutek olbrzymiego zbytu zawsze **bardzo wielki** wybór zupełnie świeżych materyj. **Stałe, bardzo niskie ceny.** Wykonanie nawet najmniejszych zleceń bardzo staranne ściśle podług próbek.

Zdolny pomocnik
z działu drobiazgowego, oraz **praktykant** z dobrego domu, znajdą posadę. **Porębski i Zimler, Kraków,** Rynek główny l. 8. 1628 3 3

Cukiernia
w śródmieściu zaraz do sprzedania. Szpitalna 34. 1695 3 3

400 kor. dam
za wyrobienie mi posady podurzędnika przy kolei. Zgłoszenia pod **„Przyszłość“** poste restante **Jordanów.** 1673 4 5

Masło
naturalne, codziennie świeże w 5 klg. paczkach za 10·60 kor. Miód pszczelny kuracyjny w 5 klg. blaszankach za 7·— kor., wysyła franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). Na próbę 5 klg. paczka ½ masła ½ miodu za 8·80 kor. opłatnie. 1707 2 10

W miasteczku Gdowie
piękna realność, tuż przy głównej szosie, o dwu budynkach mieszkalnych i trzech gospodarczych, z jedno morgowym ogrodem (mogącym służyć na parcele budowlane) zaraz do sprzedania. Stacya kolejowa Bochnia, Wieliczka i Kłaj odległe o 13 klm. Bliższe informacye na miejscu u właścicielki, dom urzędu pocztowego i telegraficznego, piśmienne zgłoszenia **„dla właścicielki“** poste rest. Urząd pocztowy **Gdów.** 1647 4 4

Podpisane przedsiębiorstwo rozpisuje niniejszem
licytacyę
na wydzierżawienie dwóch kantyn, jednej na brzegu krakowskim, drugiej na brzegu podgórskim dla robotników, zajętych przy robotach kanalizacyi Wisły, na lata 1911/12/13.

Wszelkich informacyj udziela biuro przedsiębiorstwa, Podgórze, Staromostowa 7. Oferty należy przedłożyć na objęcie jednej, czy też obu kantyn w biurze przedsiębiorstwa do **15-go marca b. r.**

Z. Rodakowski, J. Sosnowski & A. Zacharıewicz i Marcin Maślanka
Przedsiębiorstwa robót kanalizacy Wisły
Losy I i II. 1693 3 5

Małżeństwo.
Panna z wykształceniem Urszulanek, zamieszkała na prowincyi, posiadająca kilka tysięcy koron posagu, pragnie poznać odpowiedniego mężczyznę w celu matrymonialnym. Rzecz traktowana na seryo, żarty wykluczone. Zgłoszenia pod **„Urszulanka“** poste restante **Tarnów,** za okazaniem banknotu 5 złr. Nr 557317. 1341 6 6

Ogłoszenie.
Rozpisuje się niniejszem licytacyę na budowę Bursy gminazyalnej w Nowym Targu.

Warunki ogólne i szczegółowe, oraz plany i przedmiary robót budowlanych, są do przejrzenia w Kasie Oszczędności u Pana Dyrektora Lgockiego. Tamże otrzymać można przedmiary robót na żądanie bezpłatnie.

Oferty pisemne zaopatrzone w wadyum $2\frac{1}{2}\%$ oferowanej kwoty wnosić należy na ręce Pana Aleksandra Lgockiego, Dyrektora Kasy Oszczędności w Nowym Targu jako skarbnika Bursy do **dnia 1 marca b. r.** godzina 12 w południe.

Oferta ma obejmować wszystkie roboty t. j. ziemne, murarskie, stolarskie i t. d. i obowiązuje oferenta od chwili wniesienia.

Zarządowi przysługuje prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty.

Zarząd zastrzega sobie ewentualne zakupno cegły i oddanie tejże przedsiębiorcy loco cegielnia, przy oferowaniu należy przeto podać ceny i w tej kombinacyi.

Nowy Targ, dnia 1 lutego 1911 r.

Za Zarząd Bursy
Prezes:
1411 3 4 *Dr Jan Bednarski.*

Cudowny wzrost
są dobrane środki pomocnicze w **„Macierzankowem“** mydle prawdziwem W. Bracha. Mydło to jest roślinne i natłuszczone i chroni skórę od pękania. Przy używaniu tego mydła staje się płeć czysta i świeża, wszelkie choroby skórne, jak opalenie, wągry, pryszcze, czerwoność rąk i nosa i odmrożenie i t. d. znikają, a przy nadmiernym tłuszczu staje się płeć matowa. **Wszędzie do nabycia,** lub w głównym składzie:
Drog. „Sanitas“. Długa 18.

Wiosna 1911. Wiosna 1911.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ"

Nowości w wełnie, jedwabiach! - - - - Gotowe kostyumy — paltoty!

Własne pracownie.

Przy zakupnie korzystna wymiana rubli! 976 2 0 **Próby franco na żądanie!**



Na karnawał staje się **Gramofon** z piszącym aniołkiem w każdym domu niezbędny. — W wieczorkach domowych jak na balach i zabawach stanowi jedyną przyjemność tak co do wiernego oddawania śpiewu, jakoteż zastępowania muzyki. — Marka „aniołek piszący" daje gwarancyę niedoścignionej jakości i trwałości. — **Demonstracya bez przymusu kupna! -- Ogromny wybór płyt!** — Ulgi w spłatach ratalnych! — **Cenniki darmo i opłatnie! — Gramofon koncertowy z 5 płyt t. j. 10 zdjęć kosztuje K 50·—**

Warsztaty reperacyjne na miejscu. — Wszelkie płyty prócz marki aniołek piszący kosztują K 2·—.

1557 3 20

Pierwszy krajowy skład Gramofonów

Józefa Wekslera

we Lwowie Sykstuska 2. Tel. 1560. w Krakowie Grodzka 71. Tel. 1241.



PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 483 14 80

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Nowości!

Boy-Traper: Szopka Krakowska . . 2·— kor.
Z. Wójcicka-Chyiewska: Las . . 3·— kor.
A. Kuprin: Banzaj (humoreski) . . 1·80 kor.
O. Swendsen: Bornholmskie baśnie 2·— kor.
A. Siedlecki - Grzymała: Galerya moich bliźnich . . . . 2·— kor.
Apuleius - Rydel: Amor i Psyche z ilustr. Rafaela . . . . . . 6·— kor.
A. Gawiński: Stella . . . . 3·20 kor.
A. Krechowiecki: Amen . . . . . 5·— kor.

poleca 1644 2 3

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

Kraków, Rynek gł., Linia A-B.

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI i SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1855. 245 25 0

Podziękowanie.

Ciężkim dotknięta losem dziękuję za okazane mi współczucie, składając serdeczne „Bóg zapłać".

1746 **Franciszka Patykowa.**

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Autorowie dzieł wystawionych:

Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St. Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni.

1019 30 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

Ogrodnikowi

zawodowemu wydzierżawię zaraz czteromorgowy ogród jarzynowy i owocowy, położony do słońca nad rzeczką, pasiekę, mieszkanie trzy pokoje z przynależnościami, szopę, stajnię. Adres Szybalski, Rzeszów. 1727 1 2

Sklep masarski

w najruchliwszej dzielnicy miasta, jedynie z powodu choroby właściciela jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Hupczyca, Kraków, ul. Wiślna 2. 1743 1 2

Okazya

garnitur antyk à la heban, stół, karnisze bronzem nakładane, kanapa, fotele, krzesła kryte fiołkowym atłasem, z pokrowcami tanio do sprzedania. Wiadomość Czarna Wieś, ul. Szkolna 123, w sklepie od 2 do 5 po poł. 1747

Obszernego, jasnego pokoju

z całem utrzymaniem lub bez, przy rodzinie, poszukuje młody urzędnik bankowy. Zgłoszenia pod „Stanisław" przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2. 1738

Ordynacya Przeworska

ma do zbycia kilka bardzo pięknych buhajków $^3/_4$ krwi Siementhal, po bardzo miecznych krowach, w wieku od 10 do 14 miesięcy. Reflektanci zechcą zgłaszać się do Zarządu Ordynacyi w Przeworsku. 1730 1 4

Inteligentna panna

z ukończoną IX klasą poszukuje miejsca jako bona lub do sklepu. Zgłoszenia pod **„Nadzieja 100"** poste rest. **Łańcut.** 1755

Dla biura płatniczego

większego przedsiębiorstwa fabrycznego poszukuje się kilku zdolnych **młodych urzędników,** pewnych rachmistrzów, biegłych w języku niemieckim, do rychłego wstąpienia.

Dokładne zgłoszenia tylko listowne z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia i referencyi, przesyłać należy do Administracyi „Nowej Reformy" pod **A. Z. 1744.** 1744 1 2

Lokal

na biuro handlowe lub przemysłowe, składający się z 2-ch ubikacyj, w śródmieściu, przy placu Szczepańskim pod l. 6 położony — zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Centralnem Towarzystwie handlowem w Krakowie (Reformacka 3). 1749 1 3

Para kasztanów

$15^1/_2$, nadzw. dobranych, 6 letnich, dobrze ciągnących i chodnych, sprzeda za 1200 koron: Zawadzki, p. Gromnik. 1725 1 4

Wielkie Towarzystwo Akcyjne

poszukuje do natychmiastowego wstąpienia zdolnej **korespondentki polskiej,** biegłej w języku niemieckim i posiadającej praktykę w pisaniu na maszynie i w stenografii niemieckiej.

Zgłoszenia tylko listowne pod **J. X. 1745** przyjmsje Administracya „Nowej Reformy". 1745

Rutynowana nauczycielka

wychowawczyni (izr.) poszukuje posady. Adres „Sumienna" poste rest. Nisko. 1756

W biurze p. Emila Silberbacha

Wielopole 15

znajdzie umieszczenie **praktykant** z ukończoną drugą albo trzecią klasą realną lub gimnazyalną. 1651 1 2



„Berson"

obcasy gumowe utrzymują obuwie eleganckiem. 692 2 12

Zdolnego

czeladnika introligatorskiego

do robót prywatnych i galanteryjnych, umiejącego złocić ręcznie i maszynowo, biegłego również w passepartourt, przyjmę zaraz. — Zgłoszenia z podaniem żądanej płacy i odpisem świadectw, pod adresem: **Wł. Opaliński, Fredry 10, Przemyśl.** 1737

Posiadłość tabularna.

Obszerny dwór z budynkami gosp., gruntami i kawałkiem lasu, razem 50 morgów, w pięknej okolicy, przy kolei, do sprzedania. Zgłoszenia pod lit. **J. W.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1741 1 4

Poszukuje się 1654 2 3

mieszkania

składającego się z 4 do 5 pokoi i kuchni na parterze, z ogrodem, do słońca, w dzielnicy IV lub V Krakowa od **1-go kwietnia.** Wiadomość przy ul. św. Tomasza 19, I p., drzwi na prawo.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Bełza St. **Niemcy u Mickiewicza**	—·80
Kraushar Al. **Moje przeprawy.** Pamiętnik A. hr. Zamoyskiego w czasach powstania listopadowego	4·—
Malarstwo polskie w odbitkach barwnych, zeszyt XIV. . . .	4·—
May K. **Old Surehand III.** Powieści podróżniczych t. XIII. . .	5·50
Miażdżyca czyli zwapnienie naczyń krwionośnych	—·25
Miłaszewski St. **Gest wewnętrzny.** Poezye	3·20
Moszczeński St. **Wyleganie zbóż.** Przyczyny wylegania i środki zaradcze	1·30
Piasecki dr. **Les ecoles polonaises et leurs condition hygieniques**	2·—
Powała A. **Perekińczyk.** Obrazek z ziemi chełmskiej	—·30
Rosenberg E. **Elektrotechnika prądu silnego.** Wykład przystępny	6·20
Rusticus. **Listy z dworu wiejskiego**	2·60
Sieniatycki ks. M. **Czy teologia jest umiejętnością?**	1·—
Smolarski M. **Poezya powstania listopadowego**	3·—
Szamota A. **Orły.** Fragmenty z życia. Wyd. II.	3·20
Zamoyski Jenerał. **1803—1868.** Tom I. 1803—1830	6·—
Ziębnące nogi, istota cierpienia — zapobieganie	—·25

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1539 2 3

HOTEL SANS-SOUCI

Lwów, Szajnochy 5 (róg Sykstuskiej)

w centrum miasta, z wszelkiemi wygodami, podług nowoczesnych wymogów urządzony.

Pedantyczna czystość. **Ceny umiarkowane.**

1071 9 0 **Henryk Kaufman,** właściciel.

Poszukuje się urzędnika bankowego

(izr.), biegłego także w korespondencyi polskiej i niemieckiej od 1 marca b. r. Oferty i dotychczasowe świadectwa nadsyłać należy do domu bankowego **Pineles i Kornblüh w Krakowie,** Rynek 10. 1710 1 3

Krystalina

przeciw pierzchnieniu i pękaniu naskórka, usuwa czerwoność rąk, nadaje białość i aksamitną miękkość. —

Tuba 50 halerzy. 1735 1 0

Jan Ihnatowicz

Kraków, Suklennice 20. **Lwów, Sykstuska 25.**

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków

Kasy chorych przy galic. Tow. farm. „Unitas" w Krakowie

odbędzie się **w niedzielę dnia 12 marca 1911 o godzinie 11 rano** w lokalu własnym przy ulicy Szpitalnej l. 3 I. p.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie;
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania;
3. Sprawozdanie z czynności i obrotu funduszów w roku 1910; 1753 1 3
4. Wybór delegatów ze strony pracodawców;
5. Wybór członków Komisyi rewizyjnej;
6. Wybór członków Sądu polubownego;
7. Wnioski i interpelacye.

W razie, gdyby to Zwyczajne Walne Zgromadzenie z powodu braku kompletu, przewidzianego statutem, nie doszło do skutku, zwołuje się w dniu 26 marca o godzinie 9 rano **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Kasy Chorych** bez względu na komplet.

Adam Lindner za rachmistrza. *Mr. Hugo Muthsam,* prezes.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 15 8 0

jak: litowa, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Całe urządzenie

wielkiego lokalu, odpowiednie dla restauracyi lub cukierni, zwłaszcza na prowincyi, tanio do sprzedania. Wiadomość u A. Kondolewicza, Zwierzyniecka 9, I p., od 2—3 pop. 1739 1 3

Czytelnia i wypożyczalnia

książek pols., franc., ang., niem. i wł. Abonament miesięczny dla członków i nie członków 50 hal. -- Czytanie pism na miejscu dla abonujących i członków Zw. bezpłatne; dla obcych każdorazowo 10 hal. Wysyłka książek na prowincyę. **Polski Związek Niewiast katolickich, Pałac Spiski, I p.** 1729 1 10

Technik budowniczy

z bardzo dobrą 10-cio letnią praktyką w biurze i na budowie, poszukuje posady. Przyjmuje prace do domu. — E. Czarnowski, Garbarska 7, w Krakowie, telefon 36. 1719 1 3

Lekcyj matematyki

i pomocy **we wszystkich innych przedmiotach,** udziela słuch IV r. filoz. Wynagrodzenie w stosunku **1 K za godz.** Adres: Bodkowski, Uniwersytet. 1722 1 4

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW ul. DŁUGA L. 12. FLORYAŃSKA 2 PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

821 11 0

Pokój

wynajmę z całodziennem utrzymaniem. Oddzielne wejście. Gołębia 14, I piętro. 1657 1 2

Młoda siła

z technicznego działu, ewentualnie absolwent szkoły przemysłowej, Polak, znający język niemiecki, potrzebny zaraz do tutejszego składu fabrycznego. Zgłoszenia pod **J. Z.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 1718 1 2

Apteka w Zarszynie

poszukuje **starszego aspiranta.** 1728 1 0

Panie znajdą

wygodne umieszczenie. — Wiadomość u akuszerki Filipowej, Biskupia l. 3. 1751 1 3

NAGR. W. ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU. ZNANY ze SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW „ARAGO" St. GÓRSKIEGO 1 Kor WARSZAWA WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.

Główny skład w Drogueryi J. Hanaka i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 663 7 10

L. 535/11. 1671 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Nowego Targu rozpisuje konkurs na posadę **kierownika elektrowni miejskiej,** na razie z płacą 200 koron miesięcznie, pomieszkaniem, światłem i opałem.

Wymagane następujące warunki:

1) nieprzekraczony 40 rok życia;
2) świadectwa okończonej Politechniki, kursu dla elektrotechników i znajomości mechanicznych;
3) świadectwo z odbytej conajmniej dwuletniej praktyki w zakładach elektrotechnicznych w kraju lub za granicą;
4) prawo obywatelstwa austryackiego i opisanie przebiegu życia;
5) świadectwo, że kandydat posiada znajomość prowadzenia ksiąg fabrycznych.

Podania ze świadectwami należy wnosić do Magistratu w Nowym Targu w terminie do **dnia 15 marca 1911.**

Nowy Targ, 15 lutego 1911.

Burmistrz **Rajski.**

Osoba

inteligentna, miłej powierzchowności, poszukuje posady do zajęcia się domem u starszego mężczyzny. Zgłoszenia listowne: **Sylwestra** poste restante **Tarnów.** 1678 2 2

Kupię 3 morgi gruntu

z domkiem murowanym, zabudowaniami, ogródkiem owocowym, warzywnym, blisko Krakowa. Zgłoszenia spiesznie Zakopane, „Liliana". 1677 3 4

Szukam pożyczki

12.000 koron na II hipotekę. **S. F. 56** poste restante **Podgórze.** 1634 3 3

Kancelarya adwokata Łodygowskiego

w Żywcu

poszukuje natychmiast **mundanta** lub **mundantki,** biegle piszących na maszynie. 1699 3 3

Miód! Miód!

pod gwarancyą, prawdziwy i czysty w blaszankach 5 kg za 5·90 kor. opłatnie za zaliczką wysyła **S. Ellenberg, Skałat.** 1708 2 2

Rutynowanego koncypienta

potrzeba od 1 kwietnia b. r. do pow. miasta. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **Dr Ł.** 1689 3 3

Panna

pisząca po polsku i niemiecku, potrzebna do biura hadlowego. Wymagana odpowiednia kaucya. Zgłoszenia pod **„Zaufanie 500"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 1714 2 2

Dobrze utrzymane

w drodze wymiany przez fabrykę automobilów napowrót przyjęte pojazdy tanio do sprzedania:

1 $^8/_4$ H. P. „Cyklon" pojazd z nakryciem, 2 siedzenia, 2 cylindry.
1 $^6/_{12}$ H. P. „Gaggenau" pojazd o dwu siedzeniach, z przenośnią ochronną.
1 $^6/_{12}$ H. P. „Gaggenau" wóz sportowy, o czterech siedzeniach, z przenośnią ochronną.
4 $^6/_{12}$ H. P. „Gaggenau" podróżny faeton z przenośnią ochronną.
1 $^6/_{12}$ H. P. „Adler" landolet z przenośnią ochronną.
1 $^8/_{12}$ H. P. „Opel" pudło z przenośnią ochronną, 2 cylindry.
1 $^{12}/_{14}$ H. P. „Gaggenau" półkryty, z przenośnią ochronną, 2 cylindry.
1 $^6/_{14}$ H. P. „Maurer Union", faeton, 2 cylindry.
1 20 H. P. „Spycker" podwójny faeton.
1 $^{16}/_{22}$ H. P. „Dürkopp" podwójny faeton z przenośnią ochronną
1 24 H. P. „de Dietrich" półkryty z przenośnią łańcuchową.
1 $^{16}/_{24}$ H. P. „Adler" półkryty z przenośnią łańcuchową.
1 $^{16}/_{26}$ H. P. „Brasier" półkryty z przenośnią ochronną.
1 $^{24}/_{28}$ H. P. „Peugeot"-Chassis.
1 $^{18}/_{28}$ H. P. „Priamus" półkryty z przenośnią ochronną.
1 $^{19}/_{30}$ H. P. „Brasier", landolet z przenośnią łańcuchową.
1 $^{18}/_{32}$ H. P. „Mercedes" landolet z przenośnią łańcuchową.
1 $^{30}/_{35}$ H. P. „Spitz-Mercedes" faeton.
1 $^{20}/_{35}$ H. P. „Metallurgique" podwójny faeton z przenośnią ochronną.
1 40 H. P. „Peugeot"-Chassis z przenośnią łańcuchową z karosyerą półkrytą i faetonową.
1 40 H. P. „Brasier" faeton z przenośnią łańcuchową.
1 45 P. H. „Fiat" półkryty z przenośnią łańcuchową.
1 $^{25}/_{45}$ „Mercedes" faeton z przenośnią łańcuchową.
1 $^{25}/_{45}$ H. P. „Martini" podwójny faeton z przenośnią łańcuchową.
1 $^{29}/_{50}$ H. P. „Fiat" podwójny faeton.
1 $^{29}/_{60}$ H. P. „Mercedes" faeton z przenośnią łańcuchową.
1 35 H. P. „Gaggenau" wóz ciężarowy z przenośnią łańcuchową.

(Te pojazdy, których ilości cylindrów tu wyraźnie nie podano, są czterocylindrowe).

Interesenci zechcą zgłosić się pod: **Z. 960 F. M.** do Rudolfa Mossego w Wiedniu. 1711 1 2

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.